

PRZEDPŁATA

w Krakowie:
 rocznie zhr. 16.—
 kwartalnie „ 4.—
 miesięcznie „ 1.85
 za odosłanie —.20
 Na prowincji:
 rocznie zhr. 20.—
 kwartalnie „ 5.—
 miesięcznie „ 1.70
 Za granicą:
 w Niemczech miesięcz-
 nie 2 zhr., w innych
 krajach Europy zł. 2.20
 Numer zwykły 8 ct.
 Niedzielnym i Czwart-
 kowym 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA

Za wiersz 6 ct. Odwy-
 razu w drobnych ogło-
 szeniach 1½ ct.
 w „Nadstarem“
 Wiersz zwykły 20 ct
 Śluby, nekrologi
 wiersz 40 ct.
 Do działu inseratów
 upetnomocniony
 Jan Strycharski.
 Rękopisów redakcja
 nie zwraca.
 Każda zmiana adresu
 20 ct.

Redakcja i Administracja:
 Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.

Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:

Kraków, ul. Jagiellońska I. 7.

Katastrofy finansowe kraju.

V. Czasy i okoliczności, w których powstał galicyjski Bank kredytowy, sprzyjały w całej pełni rozwojowi tej instytucji. Była to chwila, w której gorączka szalonej gry na giełdzie opnowała całe nasze społeczeństwo. Wiadomo, że w owych czasach bardzo niewiele nawet zresztą zamożnych ludzi posiadało płynne kapitały, których by do gry na giełdzie użyć mogli. Brakowi temu zapobiegł galicyjski Bank kredytowy. Z największą kurtuazją i łatwością udzielał on kredytu pod najróżnorodniejszymi formami, głównie na operacje giełdowe, które sam w imieniu klientów załatwiał. Ile jednak te pożyczki kosztowały, pod jakimi strasznymi warunkami były one zaciągane, wiedzą jedynie ci, którzy mieli z Bankiem stosunki! Ustawa o lichwie jeszcze wówczas nie istniała. Bank, uposażony we wszelkie przywileje ustawy z dnia 10 lipca 1865 (Nr. 110 Dz. u. p.) i ustawy z dnia 11 grudnia 1866 (Nr. 161 Dz. u. p.), publicznym zakładem kredytowym przyznane, miał prawo brać dowolne procenty i stawiać choćby najtwardsze warunki bez obawy przed paragrafami kodeksów cywilnego i karnego. Zasady tej trzymał się Bank i po wprowadzeniu ustawy przeciw lichwie, zasłaniając się słusznie, czy niesłusznie (nam się zdaje, że niesłusznie) swymi przywilejami. Jakkolwiek ustawy o lichwie nie było, i istniała zupełna dowolność stopy procentowej, to przecież wszystkie realne i poważne instytucje finansowe zwykle były ogłaszać stopę procentową od różnych interesów z niemi zawieranych. Stopa ta procentowa była miarodawczą bezwzględnie, a więc dla wszystkich klientów. Galicyjski Bank kredytowy nie trzymał się tej zasady. Stopa procentowa, penale wogóle, wszelkie warunki pożyczek bywały układane stosownie do osobistości klientów, przy których to układach wszelkie materialne i moralne braki tychże klientów bywały bez litości na korzyść Banku eksploatowane.

Tembardziej było to łatwym, że właściwie rządził Bankiem samowładnie jeden dyrektor (naprzód p. Symon, potem dr Marchwicki) wraz z prezesem Rady nadzorczej pomimo, że wedle statutów, dyrekcyjność składała się z dwóch dyrektorów i fungującego miesięcznie jednego członka Rady nadzorczej, nad którą to dyrekcją stała Rada nadzorcza i komisarz rządowy jako kontrolujące władze! Ostatnie wypadki wykazały, jak te kontrolujące władze obowiązki swe wypełniały! Skrutynjum rządowe, które powinno było się odbyć *ex officio* natychmiast po śmierci dra Krzyżanowskiego, odbyło się w trzy tygodnie potem na żądanie dyrekcji i prezesa Rady nadzorczej. Czy mógł jednak ten nadzór rządowy być i innym wobec statutów wewnętrznej organizacji Banku i zmienionego niejako w prawo dotychczasowego zwyczaju, wątpliwy? Musimy wierzyć, że inaczej być niemogło, skoro stwierdził to J. E. p. namiestnik w Sejmie zabrawszy głos w sprawie sanacji Kasy oszczędności! Rozumie się, że po trzech tygodniach znaleziono wszystko w porządku (!), — tak przynajmniej dzienniki przyjazne Bankowi głosiły (oficjalnego sprawozdania ze skontrolum nie było). Ogłoszone jednak wkrótce potem bilanse, przeciw którym nieaprotowano, wskazują zupełnie inny stan rzeczy!

Jeżeli w latach, w których stosunki gry na giełdzie były dla naszych graczy korzystne. Bank bardzo znaczne i ogromnie zyskowne robił interesy, to jeszcze świetniejsze nastąpiły dla Banku czasy po krachach, które, jak wiadomo, powtarzały się. Jeżeli w pierwszej epoce płacono z rokoszą 10—15 procent i poddawano się bez namysłu ogromnym karom konwencjonalnym (coż znaczyło 10—15% i kary konwencjonalne wobec możliwości zyskania na giełdzie w paru tygodniach 50—60 a może i 100 procent), to w czasach pokrachowych musiano nieraz za-

placić i 24 procent, aby uchronić pozostawiane papiery od przymusowej sprzedaży, a przez to nieraz cały majątek od ruiny. W ten sposób rozszerzył Bank w parę lat po powstaniu ogromnie swoją sferę działania!

Robił on konkurencję najslawniejszym lichwiarzom lwowskim, tak co do wysokości procentu, jako też i wykretów, których ci używali przy podobnych interesach. Najspodobniejszymi ku temu były interesy tak zwane „conto correntowe“ na podstawie zahipotekowanych skryptów notarialnych. Jednym słowem postępowanie Banku było takim, że nawet dziennikarstwo lwowskie wogóle dla banków tak pobłażliwe, kilkakrotnie te krzyżące nadużycia podnosiło (artykuły ś. p. Lama). Nakoniec zjawili się w dzienniku wiedeński *N. Fr. Presse* (w Nrze 4234 z d. 10 czerwca 1876) artykuł pod tytułem „*Ein weisser Raabe und doch schwarze*“. Dotyczył ten artykuł właśnie interesu „conto correntowego“, na podstawie pupilarnie zabezpieczonego skryptu notarialnego. Interes ten został wbrew wyraźnej umowie, samowładnie przemienionym przez Bank na interes czysto hipoteczno-pożyczkowy, przyczem pobrano nawet od pieniędzy jeszcze niewypłaconych 18 procent rocznie, pod groźbą kary konwencjonalnej 25 zhr. dziennie i skrzywdzono klienta, jak wykazują rachunki, o 6760 zhr. 60 ct. Wykazuje ten artykuł dalej, dowodnie w jaki to sposób dyrekcyjność doszła do tego, że w roku, w którym najbardziej realne banki albo żadnej, albo bardzo małą dały dywidendę, gal. Bank kr. wypłacał swoim akcjonariuszom (16) szesnaście procent dywidendy. Że zaś fakta w *N. fr. Presse* opisane, są prawdziwe i na dokumentach oparte, dowodem najlepszym, że Bank przeciw zacytowanym faktom ani zaprotestował, ani też wspomnianemu dziennikowi procesu o oszczerstwo nie wytoczył.

Dwa procesy w Paryżu.

Od poniedziałku toczyły się w Paryżu dwa sensacyjne procesy, które zwracały na siebie wyteżoną uwagę całej Francji i Europy, procesy powstałe właściwie z jednego i tego samego źródła. W gmachu trybunału kasacyjnego rozprawa rewizyjna ma zamknąć tak długą epokę zamieszania i namiętnych walk z powodu sprawy oficera-zdrajcy; równocześnie sędziowie przysięgli sądzili zamach deputowanych Dérouleda i Haberta na parlamentarną republikę, zamach wykonany, jak wiadomo, z okazji pogrzebu zmarłego prezydenta Faurea, celem wyratowania Francji z toni, w jakiej ją pogrążają coraz głębiej wpływy międzynarodowego żydostwa i wybujałe rządy parlamentarne. Cieszyć się trzeba, że w tym ostatnim procesie sędziowie czyn oskarżonych, którzy nie tylko że się do niego całkowicie przyznają, ale doniosłość jego w przesadnym usiłują przedstawiać świetle, grożąc na przyszłość skuteczniejszym powtórzeniem zamachu, ocenili tak, jak na to zasługuje, to jest jako pozbawioną niebezpiecznego charakteru donkiszoterję, jako farsę demonstracyjną i wydali wyrok uwalniający, pożądanym nawet z punktu widzenia dobra i spokoju republiki jako takiej. Usiłowanie Dérouleda — bo zamachem stanu nie podobna nazwać nagłego wezwania podrzędnego generała do obalenia formy rządu, z czystych wypływało pobudek, bo było oparte na poczuciu, że dłużej nie powinien i nie może trwać taki stan, jaki został wytworzony drożną agitacją w sprawie Dreyfusa i rozluźnieniem wszelkich węzłów państwowych, ale było przedsięwzięte tak dziecinnie i do tego stopnia bez żadnego poprzedniego przygotowania lub organizacji, że w gruncie rzeczy pozostało tylko wrażenie reklamy dla egzaltowanych autorów, nie posiadających zresztą współników.

To też ich skazanie, którego dla rozgłosu sami się zdawali domagać, podwyższyłoby raczej ich urok i popularność i dałoby im tylko nową broń do ręki, skuteczniejszą od tej, jaką władali dotąd, przeciw republice jako takiej.

Smutne i przykre natomiast wrażenie robi rozprawa rewizyjna w trybunale kasacyjnym. Uchwalenie rewizji jest rzeczą z góry postanowioną, wszystkie wróble na dachu świergocą o tem, cała prasa tak krajowa jak zagraniczna mówi o tem w tonie już nie przekonania, ale pewności. Pocóż w takim razie cała ta farsa sześciodniowej rozprawy publicznej, kiedy sędziowie z góry stronnictwo powzięli postanowienie, bez względu na przebieg tejże? Sprawozdanie zaś referenta Ballot-Beaupré słyszy się już wprost jakby jaki elaborat zamówiony i opłacony przez familję skazańca. Nie potrzeba uciekać się do potoku słów i insynuacji tak obelżywych lub do podejrzeń tak ciężkich względem rzeczoności referenta, jak Rochefort w swym „*Intransigeant*“, ale w każdym razie ta uprzedzona stronnictwością sędzię powołanego na referenta, nader bolesne i przygnębiające sprawia wrażenie. Już samą dykcją i gradacją tonu, z jaką czyta miejsca specjalnie korzystne dla Dreyfusa, usiłuje Ballot-Beaupré pozyskać trybunał i audytorjum dla rewizji.

Rewizja, o której wątpić już nie można, to tryumf rozpanoszonego żydostwa kapitalistycznego, na którego usługach stoi dzisiaj, niestety, niewolniczo cała Francja urzędowa, a klęska moralna przeważnej, patriotycznie myślącej części społeczeństwa francuskiego i armji, którą stronnictwo Dreyfusowskie systematycznie i z powodzeniem obrzuca błotem w przymierzu z socjalistami, a nawet anarchistami. Dreyfusieci działają przytem, (naturalnie pod płaszczykiem obrońców zagrożonej republiki) i wolności podsuwając przeciwnikom zamysły klerikalno reakcyjne i cesarzanistyczne. Zwyciężając więc teżsame żywioły, które w skandalu panamskim ukradły narodowi setki milionów i które niedawno swego kandydata osadziły na krześle prezydenta republiki.

Rząd francuski skapitulował zupełnie wobec syndykatu, okazując swą solidarność z żydowskim zdrajcą-oficerem, a zażyłe stosunki, łączące obecny gabinet z dreyfusistami i panamistami ilustruje dosadnie fakt, na pozór drobny, że osławiony złodziej Reinach był serdecznym przyjacielem ministra spraw zagranicznych, Delcasségo, odpowiedzialnego za Faszodę i Maskat, i którego intrygi obaliły Freycineta niedawno.

Jakież charakterystyczna różnica pomiędzy procesem panamskim a obecnym! Podczas gdy w tamtym, gdzie przecież chodziło o ukaranie złodziei-miljonierów, którzy zniszczyli tysiące drobnych majątków, wszelkimi siłami usiłowano sąd tuszować zawiąski i sprawy winnych, chociaż gadał o nich i wiedział Paryż cały, ponieważ zeznania ich skompromitowałyby bezpowrotnie całe rządy parlamentarne, — to w obecnym procesie rewizyjnym z mrówczą pilnością trybunał śledzi za każdym szczegółem, przemawiającym pozornie za niewinnością Dreyfusa, a kompromitującym jego przełożonych i dowódców armji.

Mimo to rewizja procesu nie uspokoi kraju, lecz spotęguje tylko butę i zachwałność dreyfusistów, którzy już dziesiątym razem się wzięli do panowania w Francji, — i wstrząśnięcie ponownie fundamentami biednej Francji. Republice to nie wyswiadczy korzyści, bo policzek, wymierzony poczuciu prawnemu zdrowej części społeczeństwa i honorowi armji, pomści się, a zwycięscy, sami nie wiedząc, kopią grób pod Republiką, której istnienie jest dla nich pożądane.

Dziwnym trafem równocześnie z obu wielkimi procesami w Paryżu przypada powrót do Francji dwóch mężów, którzy sztandar Francji wśród walk i nader ludzkich znojów nową opromienili chwałą i chmury zalegające nad Francją rozświecili promykiem sławy; są to witań tak entuzjastycznie przez ludność jenerał-gubernator i pacyfikator Madagaskaru, Gallieni, i dzielny komendant Marchand, zdobywca Faszody. Ciężkim obrażeniem przez żydów i usłużne im sfery rządowe, najświętszych uczuć mas, tłumaczy się ten zapal szczery, z jakim one witają powracających, zwłaszcza Marchanda, jako przedstawiciela nieskalanej „gloire“ francuskiego oręza, który niegdyś świat zawojował, — i z jakim one na niego patrzą pomimo jego stosunkowo niskiej rangi, jako na zbawcę Francji od gubiących ją rządów. Tylko zwycięstwo zdrajcy Dreyfusa mogło zrodzić w egzaltowanych masach myśl o dyktatorstwie Marchanda, lub wogóle pierwszego lepszego żołnierza, który zdala od walk partyjnych stołecy przelewał swą krew za kraj wobec nieprzyjaciela.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

„Polityka polsko-austriacka“.

I. Taki jest tytuł wydanej w tym roku broszury posła Popowskiego.

Od samego wstępu autor okazuje się gorącym zwolennikiem tej polityki polskiej w Galicji, której wyrazem od lat trzydziestu jest działalność naszego Koła polskiego w Wiedniu.

Jak słusznie wykazał Bobrzyński w swym „Zarysie dziejów polskich“, zasadniczym błędem polityki zagranicznej Polski, począwszy od początku wieku XVII było fałszywe skłanianie się ku Austrii, a odrzucanie jedynie naturalnego przymierza z Francją, przeciw dworowi rakuskiemu. Dla interesów katolickiej Austrii rzucała się Polska na cielec w wojny z Turcją, która Polsce samej nigdy w drogę nie wchodziła, tak za Zygmunta Wazy, jak za Michała Wiśniowieckiego i Jana III, dla Austrii zwalczała niepotrzebnie Szwecję, a podczas wojny trzydziestoletniej, w której Polska związana z Francją, mogła odgrywać rolę arbitra Europy, dla interesów Austrii pozostawała neutralną i straciła całe znaczenie na zewnątrz.

Tymczasem autor broszury zdaje się raczej ubolewać, że skłanianie się Polski ku Wiedniowi nie było jeszcze silniejszym i że arcyksiężętom habsburskim nie udało się przy elekcjach nigdy zasiąść na tronie polskim!

Autor wogóle ma tylko jedną ideę, która przetrwała u niego wszystkie inne, to jest, że „tylko w połączeniu z Austrią mogą Polacy być wolni i rozwijać swobodnie swą narodowość“. Autor zapomina, że bieg polityki Austrii wobec Galicji za rządów Metternicha i Bacha, której kulminacyjnym punktem była rzeź galicyjska w roku 1846, nie był przypadkowym, a z drugiej strony ignoruje jakby z rozmysłem olbrzymi rozrost poczucia słowiańskiego u ludów austriackich.

Kto wie, czy wobec świeżo ogłoszonego bezcelnego programu germanizacyjnego zjednoczonych stronnic w Niemczech autor dzisiaj napisałby tę samą broszurę. Co prawda, autor widzi w Galicji i jej n-rządzeniach publicznych pod względem administracji i szkolnictwa istny raj. Autor twierdzi, iż nie tylko, że nam w Galicji rząd nie przeszkadza w rozwoju narodowym, ale że znajdujemy nawet z jego strony wszelkie możliwe poparcie. Tak jest, rząd od początku ery parlamentarnej kaptował sobie głosy polskie, czasem patrzył przez szpary na rozmaite nadużycia jednostek, a całe poparcie naszego rozwoju narodowego polega na popieraniu wszechwładnej do niedawna kliki, która interesy kraju i narodu podporządkowuje pod interesy prywatne i zarazem każdorazowego rządu.

Autor jest niekonsekwentny, bo z jednej strony

żąda równouprawnienia narodowości w Austrii, z drugiej zaś zapalonym jest wielbicielem przymierza z Prusami, które, skierowane wprost przeciw zasadniczym interesom naszej monarchji, podtrzymuje tę butę i zafłanność u Niemców austriackich, która wszelkie równouprawnienie narodowości wyklucza i zakłóca wewnętrzny spokój monarchji, wstrząsając jej podwalinami. Autor słusznie stronnice poświęca wynaradawiającej polityce Rosji, nbolewa nawet nad losem Niemców nadbałtyckich, tylko na Austrii i partji rządzącej Galicją żadnej nie widzi plamy.

W Austrii zdają się panować stosunki idealne, a Niemcy austriaccy to baranki. Tymczasem w rzeczywistości póki Austrija będzie w trójprzymierzu o parta o Prusy, póty wobec moralnego i czynnego poparcia naszych Niemców ze strony Niemców Rzeszy nie może być mowy o przeprowadzeniu prawdziwego równouprawnienia i zapanowaniu spokoju.

W Austrii, według autora, zarówno rząd jak i społeczeństwo polskie pracują w tym samym kierunku, bo „rząd w Galicji to my sami, a i w rządzie centralnym bierzemy udział“ — ale dla czyich interesów? Czy dotąd jaki minister Galicji, tej Galicji jaką wyłączną przyniósł korzyść? „Młodzież nasza wychowuje się w kierunku narodowym“, pisze autor. Przeciwnie, wychowuje się ona w kierunku czysto państwowym austriackim, jakkolwiek uczy się w polskim języku wykładowym. Uczniowie szkół średnich galicyjskich wogóle daleko mniejsze mają pojęcie o historii ojczystej, niż uczniowie gimnazjów w zaborze pruskim, którzy jej się uczą tylko prywatnie i ukradkiem. Dość przejrzyć podręczniki dla szkół ludowych Galicji, aby poznać, że są one pisane po polsku w duchu austriackim, germanizacyjnym, nie narodowym.

Jako dowody najważniejsze na to, jak Koło polskie w Wiedniu dba o nasz dobytek narodowy i o interesy kraju, przytacza autor przeprowadzenie majoratu ksiąząt Czartoryskich (*sic!*) w Krakowie i założenie we Lwowie szkoły kadeckiej. A więc szkoła kadecka z niemieckim językiem wykładowym jest polskim zakładem wychowawczym! „W Austrii, pisze autor, Polak, cieszący się uznaniem i zaufaniem rodaków, stać się może i mężem zaufania Korony“ — a la Badeni, ale czy to krajowi wychodzi na korzyść?

Wobec tego dziejowego a niezaprzeczonego faktu, że Polacy byli za istnienia własnej Rzeczypospolitej, zawsze opozycjonistami wobec własnego rządu, cieszy się autor z tego, że się raz nauczyli pracować pozytywnie i organicznie około dobra państwa, kupując się około rządu — lecz tym razem obcego i bądź co bądź zabobnego, o czym zapomina autor. Jest to podobnie, jak kilka lat temu z okazji przeprowadzania w parlamencie niemieckim projektów wojskowych Ku-

rjer poznański pisał, że ponieważ Polacy byli w ciągu dziejów zawsze antymilitarnymi, co ich zgubiło, więc powinni się raz z tego wyleczyć i głosować za pomnożeniem armji ...niemieckiej!

Listy z podróży.

XXXI. Ktoby uwierzył, że w Palestynie drogi budują się kosztem prywatnym bądź z pobożności, a by ułatwić pielgrzymom podróż, bądź z interesu. Patriotyzmu żadnego tu być nie może (chyba u żydów wierzących w Królestwo Palestyńskie ziemskiego Mesjasza).

Jest tylko uczucie religijne połączone z mniejszym lub większym fanatyzmem, lecz gdy tych religij jest kilka, znaleziono pewien *modus vivendi*. Na Wielkanoc zwierzchnicy tureccy, nawet duchowni, oddają wizyty zwierzchnikom chrześcijańskim; ci znowu udają się do nich w uroczystość turecką Bajramu.

Kilka wielkich mocarstw przygotowuje sobie wszystko na ewentualną okupację Palestyny. Austrija do nich nie należy, chociaż cesarz austriacki nosi tytuł króla Jerozolimy i jako taki pasował w Jerozolimie rycerzy Grobu szpada Godfryda z Bullionu.

W razie nieuniknionej likwidacji państwa tureckiego, które gnębiło tyle obcych sobie szczepów, Palestyna będzie *primi occupantis*, ale na to nie trzeba być *en retard d'une armée et d'une décision*.

Austrija, jako jedyne mocarstwo praktykujące braterstwo narodów, dawałaby najwięcej gwarancji, że szanować będzie rozliczne rasy i religje Palestyny, a nawet mocarstwa współubiegające się o ten kraj, prędzej tolerowałyby okupację dokonaną przez państwo neutralne, niż przez jednego z rywali. *Duobus litigantibus tertius gaudet*.

Zmiana temperatury była w Nazarecie nadzwyczajna. Mój termometr kupiony na linii A-B w Krakowie, położony na oknie od południa, pokazywał 44 stopnie Reaum., a w 2 dni później po deszczach na tem samym miejscu spadł na cztery. Wstrzymawszy moją podróż, miałem sposobność poznać krajowców, wice-konsulów i Europejczyków od wielu lat tu osiedlonych. Gdybym wiedział, że Was to zajmie, mógłbym przytoczyć historyjki o rządzie tureckim, które choć są wiarogodne, wydają się zdaleka niemożliwe.

Wszędzie ludzie dbają o dobytek i słusznie, lecz tutaj prostota i szczerść nie pokrywa tego pragnienia żadnym decorum. Jest coś wstrętnego i zwierzęcego w kulcie Mamony, który jest wspólny wszystkim tutejszym rasom i religjom.

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE ROMANS SENSACYJNY.

81

(Ciąg dalszy).

— Dziś już nie — rzekła Magdalena. — Sądzę, że pani dziś pójdzie spać i zostawi te cenniki do jutra. — Położę je koło pani łóżka, aby je pani mogła przepatrywać, — zaraz gdy wstanie.

Propozycja ta podobała się pani Wragge, pozwoliła się zaprowadzić do drugiego pokoju i położyć do łóżka, jak dziecko z swoją zabawką koło siebie.

— Ach! — zawołała uszczęśliwiona — jutro będę miała kaszmirową suknię! Proszę pani tu przyjść, muszę jej coś na ucho powiedzieć: teraz układam się krzywo do snu, a kapitana nie ma, aby mię za to zwymyślał!

Łóżko Magdaleny urządzono na sofie w drugim pokoju i gdy została sama, poczęła znowu plan swój w myśli przerabiać.

Noela Vanstone odjazd udaremniał jej zamiary, aby dom kilka dni niespostrzeżenie obserwować, nimby weszła do jego wnętrza. Musiała przeto, albo natychmiast zdobyć się na jaką ostateczność, albo akcję całą odroczyć. Drogi pośredniej tu nie było.

Minuty nocy mijały jedna po drugiej, a w miarę tego piętrzyły się myśli w jej mózgu, a ona nic decydującego nie mogła postanowić. Nakoniec usiłowała myśli te rozprószyć, a otwarłszy kufer, poczęła wyjmować z niego rzeczy, których na noc potrzebowała. Podejrzanie kapitana Wragge nie było bezpodstawne: między dwoma sukniemi leżały tu przedmioty, których brak zauważył w kufrze w Birmingham. Zrewidowała, czy niczego nie zapomniano, a następnie wróciła na pozycję obserwacyjną do okna.

W domu było ciemno z wyjątkiem oświetlonej bawialni, której otwarte okno zaświetlało teraz było żaluzją. Przeświecające światło było dowodem, że dom jest zamieszkały. Oczy jej zbłyszczały, a twarz na ten widok oblała się rumieńcem.

— Tam jest on! — szeptała sama do siebie. — Tam oto żyje on z naszych pieniędzy w tym domu, którego drzwi jego ojciec zamknął przedemną!

Spuściła firankę i wzięła się do wyczyszczenia nieco zgniecionej peruki.

— Jego ojciec ostrzegał go przed Magdaleną Vanstone — rzekła z gorzkim uśmiechem, patrząc do zwierciadła. — Zobaczymy, czy go ostrzegał także przed panną Garth! Jutro, choć to wcześniej niż sobie obrachowałam, w każdym razie niech będzie co chce, jutro się to pokaże.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Poranek był mglisty i wilgotny, ale około śniadania deszcz przestał padać, tak, że nic nie stało na przeszkodzie najważniejszej rzeczy, mianowicie wydaleniu z domu swej towarzyszkii podróży. Po godzinie dziesiątej wyjechała w rzezy samej pani Wragge z całą pliką swych cenników z najstarszą córką gospodyni domu, którą ekspedycją zakupną w ten sposób zainteresowano, że dano jej pieniądze, aby sobie kupiła nowy parasol i sukienkę muslinową.

Pod pozorem niewinnej rozmowy, dowiedziała się następnie Magdalena od gospodyni domu o codziennym trybie życia mieszkańców domu i że w nim nikt z obcych nie mieszka, prócz panny Vanstone i pani Wragge; że mąż pani domu jest urzędnikiem kolejowym i że go cały dzień nie ma w domu, a druga córka w czasie nieobecności starszej, zajmuje się kuchnią, dzieci zaś młodsze do pierwszej w południe zostają w szkole. Sama gospodyni domu zwykła w tylnym pokoju zajmować się szyciem cienkiej bielizny. — Magdalena więc aż do obiadowej godziny dzieci

miała zupełną swobodę działania i przebrana mogła wyjść niepostrzeżenie z domu.

Przebierając się, przyszła do przekonania, że środki, które wieczór czyniły ją niepoznaną, przy świetle dziennem nie wystarczą wcale. Dla tego wzięła woalkę, aby jej zaś podczas rozmowy nie zdejmować, a do światła zwrócić się tyłem, pomalowała sobie powieki na czerwoną.

Następnie imitowała chód, manjery i mowę panny Garth nieporównanie. Szorstki jej organ, surowe zachowanie się, przyzwyczajenie, że każde zdanie kończyła energicznym kiwnięciem głowy, nortumberlandzkie harczące wymawianie litery „R“, — wszystko to było z życia podpatrzone. Tylko ten, ktoby z bliskości w pełnem świetle dziennem ją zobaczył, mógłby powątpiewać, że jest to co najmniej pięćdziesięcioletnia, brzydka i chorowita kobieta.

Nim odsunęła zasuwkę drzwi swego pokoju, ogładnęła się wokoło, czy czego nie pozostawiła, coby ją wobec gospodyni domu zdradzić mogło. Znalazła tylko paczkę listów Nory, które wczoraj wieczór czytała. Zamykając je do kufra, pomyślała:

— Czyby mię też Nora poznała, gdybyśmy się spotkały na ulicy?

Spojrzała do zwierciadła i rzekła, smutno się uśmiechając:

— Nie, nawet Nora nie poznałaby mnie.

Punktualnie o dwunastej otworzyła drzwi i słuchała, co się dzieje na zewnątrz.

Cisza panowała wokoło. Zeszła po schodach na dół i przeszła ulicę, nie spotkawszy nikogo. Zapukała do drzwi Noela Vanstone.

Drzwi otwarła ta sama służąca, którą Magdalena wczoraj wieczór spotkała. Pokonawszy chwilową treść, która jej na pamięć przywiodła pierwsze pojawienie się przed publicznością, zapytała Magdalena głosem z manjerami panny Garth o panią Lecount.

— Pani Lecount wyszła, proszę pani — była odpowiedź.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jeżeli Antychryst tu przyjdzie z milionami, z łatwością narzuci ludziom swoje piętno i może nie wielu znajdzie przeciwników.

Podobnie jak naszym żydom, nie idzie im właściwie o dobrobyt, nawet bogaci żyją często nędznie i niechlujnie, idzie im o kruszec. To są Harpagoni; ze środka zrobili cel.

Miałem wielką ochotę jechać koniami z Kaify do Jaffy na Atlit i Cezareę, gdzie apostoł narodów przez 2 lata był więziony, a obecnie w ruinach tego niegdyś wielkiego miasta osiedlili się koloniści Bośniacy.

Samemu jechać tam nie można, a towarzystwo się nie znalazło, tem więcej, że morze się uspokoiło i można będzie wyładować bezpiecznie w Jaffie.

Na okręcie. Jedziemy w nocy, gdyż w ciągu dnia wyładowują i ładują towary.

Spotykam profesora Górnoślazaka, który chociaż uczy po niemiecku, sercem jest Polak; przez kilka godzin rozmawiamy o Górnym Śląsku i jego polskości, o autorach, z których niektórzy ukrywać muszą autorstwo polskie, aby nie uleść prześladowaniu, jak ś. p. ks. Damrot, o licznych dziennikach (*Katolik polski* ma 26.000 prenumeratów) a nawet o dawnych zabytkach z czasów piastowskich. W Raciborz w kaplicy zwanej polską, w dzisiejszym kościele gimnazjalnym, jest grobowiec Eufemji Piastówny, córki księcia Leszka Raciborskiego, o której beatyfikację się starają; nad sarkofagiem wisi jej portret.

Ta rozmowa obudziła we mnie pragnienie zwiedzenia pobożnego Śląska Górnego, który podobnie jak Wielkopolska pod wielu względami nas wyprzedził: rzuciwszy pychę z serca należałoby tam wielu rzeczy się uczyć, a przynajmniej przypatrzeć się jak lud może się dzielnie organizować.

W jednym mieście wymalowano napis nad salą gimnastyczną, który się fizyczną wychwalał ponad wszystko. Wskutek tego nieuki, po 2 lata w klasach przebywający, o wiele starsi i mocniejsi od pilnych uczniów, do tak nieznośnej doszli arogancji, że profesorowie postanowili się starać o zmienienie nieroztropnego napisu nad salą gimnastyczną.

Jaffa. O ile Jaffa zdaleka niekorzystnie się przedstawia, o tyle zyskuje, skoro wyszedłszy na dach kościoła Franciszkańskiego nad morzem (230 schodów, sam rachowałem) ujrzy się drugie morze zielone, na które składają się lasy pomarańczowe i łany zboża a nadto zewsząd nowe kolonie z czerwonymi dachami. Zdaleka na zielonem tle pięknie się przedstawia kościół rosyjski zbudowany nad domem Tabity, dokąd się udaje pośród kwitnących pomarańczę.

Wspomnienia Ewangeliczne witają pielgrzyma zwykle w Jaffie na Ziemię świętą wstępującego. Święty Piotr przebywał tu w domu Szymona, skórnika, nad morzem (obecnie na tem miejscu jest meczet) i tu zgłosił się do niego Korneliusz, setnik rzymski, o którym piszą „Dzieje Apostolskie“, że chociaż poganin był: „bojąc się Boga ze wszystkim domem swym, czyniący jałmużny wielkie ludziom, a Bogu zawsze się modlący“. Ten Korneliusz, pierwszy ochrzczony poganin, dowodzi, że mimo trudności była zawsze możliwość, by żyć według sumienia. Wyjątków takich była jednakowoż liczba nieskończenie mała, która w niczem nie zmienia rozpaczliwego stanu ludzkości za czasów światowładnych cesarów, którzy sobie cześć boską oddawać kazali.

W średnich wiekach pokazywano łańcuchy, które mi Andromeda miała być tutaj do skały przykuta; pokazywano także kości olbrzymiej ryby, pewnie ze względu na Jonasza, który w Jaffie siadł na okręt, skąd potem był do morza wrzucony.

Przez pierwszą połowę drogi żelaznej do Jerozolimy mamy żywe i uprawne pola doliny Sarońskiej z bujnymi kłosami, w kilku miejscach kolonie europejskie i częste wioski lepianek arabskich, które tutaj w pobliżu mają ogrody oliwne, niemniej wyglądają jakby po pogorzeli. Lydda, miejsce rodzinne i grób św. Jerzego rycerza, zostaje na boku.

Rameh czyli Arymatea wśród lasów oliwnych; wartoby wysiąść, by uczyć Józefa i Nikodema z Arymatei, lecz bilet już kupiony do Jerozolimy. Misjonarz tutejszy pokazuje mi łaskawie ruiny, mówiąc o pamiątkach przywiązanych do miejscowości, przez które przejeżdżamy. Samsen, Machabeusz, Dyzmas, dobry łotr i t. d. przypominają się nam.

(C. d. n.)

Z ZIEM POLSKICH.

Warszawa d. 30 maja.

Dymisja — Oboleńskiego. — Prezes Emauski. — Sprawa Olszewskiego. — Odjazd Iwanowa. — Co tu mówią o darze p. Pawlikowskiego. — Wyciągi.

Temi dniami ogłosił urzędowy dziennik, że ks. Oboleńskiemu kazano zasiadać w senacie, czyli krótko, dano dymisję. Zatarg, jaki trwał od lat dwóch przeszło między ks. Imeretyńskim a Oboleńskim, skończył się porażką ostatniego. W Warszawie przyjęto dymisję wogóle bardzo przychylnie, szczególnie w kołach polskich, aczkolwiek ks. Oboleńskiemu nie mo-

żna było odmówić swady, jakiej używał wobec nas. Kto będzie jego zastępcą, dotychczas nie wiadomo, mówią, że prezes sądu Turau. lecz koła bliżej poinformowane a stojące obok księcia Imeretyńskiego nie wierzą w to, gdyż Turau nie sprzyjał nigdy dążeniom obecnego generał-gubernatora.

Prezes cenzury Emauski trzyma się w rezerwie, bo jest niezwykle skrępowany, choćby dlatego, że będąc tylko urzędnikiem, i pracą zdobywszy swe stanowisko, lęka się zmiany na lepsze, jak i na gorsze — w każdym razie jest to człowiek niezły, i niezawodnie, jeżeli tylko nie włożą mu na barki jakich ciężarów, nieprzychylnym dla nas nie będzie.

Jak już wiem niezawodnie, adw. przysięgli i korespondent *Kurjera warszawskiego* Olszewski, został wypuszczony na wolność za kaucją 15.000 rubli i zdaje się, że będzie od odpowiedzialności zupełnie uwolnionym, gdyż inkryminowane zarzuty nie dotyczą go wcale.

Wczoraj żegnano na dworcu odjeżdżającego za 6 tygodniowym urlopem generała Iwanowa, a żegnano go owacyjnie, artyści zarzucili kwiatami etc.etc. Jest to dowodem, że w sferach artystycznych cieszy się on niezwykle, jak na rosyjskiego generała, symmatją, a doszedł do tego, dzięki uprzejmości i chęci dopomagania artystom, że zaś wewnętrzne sprawy teatru szwankują, nie generała Iwanowa w tem wina, lecz pojedynczych jednostek, o czem zamileć wole. Skoro już wszedłem na deski sceniczne, muszę wam donieść, że teatr lwowski cieszy się u nas niezwykle powodzeniem i sympatją! Cała prasa przyznaje, że prowadzony jest wzorowo, że smak artystyczny (aczkolwiek to operetka) ujawnia się we wszystkim, a pochwały te doprowadzają reżysera teatru Małego, Śliwińskiego do rozpaczki. P. Śliwiński czyni możliwe starania, by repertuar teatru lwowskiego ograniczać, a udało mu się to już choćby tem, iż „Orfensza w piekle“ teatr lwowski grać nie może.

Niezwykle wrażenie zrobiło w Warszawie doniesienie, że dyrektor Pawlikowski chce darować miastu Lwów swoje utensilia teatralne, jeżeli miasto lub kraj weźmie teatr w własny zarząd! Jeżeli piszę o niezwykłym wrażeniu, proszę nie brać tego w znaczeniu dodatnim, gdyż to niezwykle wrażenie, to ogólny śmiech i ironja!

P. Pawlikowski — jak głoszą — chce widocznie Radę miejską kupić kosztem starych gałganek teatralnych i zjednać sobie radców, by kandydatura jego na dyrektora w jaśniejszej była sytuacji. My — w Warszawie — znamy się na podobnych kawałach, i dlatego manewr p. Pawlikowskiego ośmielił go wobec wszystkich, a trzeba było słyszeć wczoraj artystów waszych i naszych, co o tem mówili.

Wy niezawodnie z równą sensacją przyjęliście „hojny“ dar p. Pawlikowskiego, i macie swój sąd w tym względzie — nie będę więc wrażeń znanych teatromanów bliżej określał.

Wyciągi konne nie cieszą się wielkim powodzeniem — sezon martwy daje się odczuwać na torze.

ZE ŚWIATA.

Londyn 27 maja.

Dyplomacja Angji wobec Chin a książka Lorda Beresforda. — Nowe elektryczne działo. — List dziecka z przed piętnastu wieków.

Na pierwszy plan w zamorskiej polityce angielskiego rządu wypłynęła od niedawna kwestja chińska. Zaczyna ona obecnie nabierać tem większego znaczenia, im silniej zacieśnia się węzeł, który interesy dyplomacji angielskiej wiąże z odległym cesarstwem syna słońca t. j. w miarę jak interesy te nabierają coraz więcej realnych kształtów. Bodźcem dla Angji w tym kierunku stała się dziś niezawodnie Rosja, której pokojowy stosunek do W. Brytanji z dniem każdym zaostrzać się zdaje.

Gdy lord Salisbury oznajmił podpisanie konwencji rosyjsko-angielskiej co do dróg żelaznych w Chinach, nie omieszkał przestrzedz publiczności, ażeby nie przeceniała jej znaczenia. Ale opinja nie poszła za tą wskazówką i spragniona przyjaznego załatwienia spornych międzynarodowych kwestyj, wyrażała zdanie, że nie będzie ich odtąd w tej części świata. Łatwo sobie tedy wyobrazić zdumienie, przerażenie i zawód, gdy przyszły tu naprzód mgliste, a następnie urzędowo stwierdzone informacje o żądaniu, sformułowanym przez posła rosyjskiego w Pekinie, barona Giersa, co do przeprowadzenia drogi żelaznej z Mandżurji do Pekinu.

Niema wątpliwości, że po zbudowaniu takiej drogi, Rosja postąpi znowu znacznie na drodze do zajęcia niepokonanej pozycji w Chinach Północnych, Anglja jednak tym razem przeszkodzić jej nie może, gdyż rząd rosyjski prowadzi nową akcję na zupełnie legalnych podstawach. Jakiegoż zatem kroku należy się wobec tego spodziewać ze strony angielskiego rządu? Niezawodnie rozglądnięcia się za zabezpieczeniem sobie odpowiedniej kompensaty.

Nie brak już oznak, że tak a nie inaczej postąpi

sobie Angja, a wskazówką do tego jest świeżo wyszłe z pod prasy dzieło lorda Karola Beresforda „Rozbiór Chin“. W pracy tej bohatera admirał, wykazując nieodzowną konieczność rozpadnięcia się Chin, radzi Anglji wziąć wszystko, co się tylko da złowić.

Jeden z młodych pomocników whiteheadskiej fabryki torpedów, wynalazł nowe elektryczne działo, które łączy w sobie zaletę niezwyklej siły z zupełnem usunięciem huk i dymu przy wystrzale. Jego dotychczasowy model waży tylko 7 funtów. Jednak już z tym maleńkim przyrządem osiągnięto wysocze zadawalniające rezultaty. Na odległości jednej mili angielskiej niejednokrotnie pocisk zdołał wstrząsnąć tarczą. Ten sam skutek nastąpił nawet na odległości 5 mil. Obliczono że chyżość pocisku wynosi 5 i pół mil angielskich na dwie sekundy.

Podobno młodocianemu wynalazcy ofiarował rząd 75.000 funtów szterlingów jednorazowego wynagrodzenia za odstąpienie wynalazku, lecz pomyslowy chłopiec nie zgodził się na tę propozycję. Obecnie pracuje on nad skonstruowaniem większego modelu w domowej pracowni.

W ostatnich latach znaleziono w Dolnym Egipcie, w miejscowości Oxyrhynchus wiele odwiecznych papyrusów.

Czytelników zainteresuje zapewne jechać z nich, zawierający list młodego chłopca, Greka, do ojca, który, jak to z treści zrozumieć można, zostawił synka wbrew jego woli w domu na wsi, a sam wyjechał do miasta.

Treść listu jest zabawna i charakterystyczna zarazem, brzmi ona mniej więcej tak:

„Theon pozdrawia swojego ojca Theona! Pięknie to z twojej strony, nie wziąłś mnie do miasta. Jeśli nie weźmiesz mnie do Aleksandrii, z pewnością nie napiszę do ciebie więcej ani jednego listu i nie będę z tobą chciał rozmawiać, ani ci zdrowia życzyć. Jeżeli naprawdę wyjedziesz do Aleksandrii, nie podam ci nigdy więcej ręki, ani cię kiedy uściskam. I moja matka powiedziała już do Archelaosa: Ten chłopak zatruje mi życie, weź go sobie z domu czempredzej. Prześlij więc po mnie, proszę cię. Jeżeli nie przyślesz, z pewnością przestanę jeść i pić; będziesz miał karę za to. Oby ci się dobrze powodziło, mój jeze. W dniu 18, miesiąca Tybi“. Na odwrotnej stronie znajduje się adres następujący: „Do oddania Theonowi, synowi Theonasa“. List zawiera mnóstwo błędów ortograficznych i pisany jest na początku starannie, później coraz niedbalej, jak popolicie listy dziecięce.

A. P.

„GŁOS NARODU“

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

w Krakowie:

na prowincji:

do końca roku z r. 9'35 do końca roku z r. 11'70
za czerwiec „ 1'35 za czerwiec „ 1'70

Każdy nowoprzystępujący abonent otrzyma bezpłatnie początek drukującej się, nader sensacyjnej i zajmującej powieści p. t.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

przez Wilke Collinsa (drukowanej w feljtonie) jak i początek romansu pod tyt.:

„WSKRZESZENIE“

przez Lwa hr. Tolstoja w przekładzie z rosyjskiego przez Włodzimierza Lewickiego.

Prenumeratorzy *Głosu Narodu* mogą otrzymać po niższej cenie „Mody Paryskie“, wraz z dodatkiem powieściowym 90 centów kwartalnie z r. 3'60 rocznie.

Kolej Północna.

Odjazd z Krakowa.

5:32 rano (pociąg osobowy) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowej, Wrocławia, Bielska
7:25 rano (pociąg pospieszny) do Wiednia, Szczakowej, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.

9:20 przedpołudniem (pociąg osobowy) do Wiednia, Mysłowic, Wrocławia, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.

2:00 popołudniu (pociąg osobowy) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Treneczyna-Cieplic, Berna.

2:31 popołudniu (pociąg pospieszny) do Wiednia.

6:40 wieczorem (pociąg pospieszny) do Oświęcimia, Szczakowej, Wrocławia, Granicy.

10:00 wieczorem (pociąg pospieszny) do Wiednia, Szczakowej, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Treneczyna-Cieplic, Berna.

UCZEN znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej
Jana Michalika ul. Florjańska L. 45. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1445

KRONIKA.

Kraków, 2 czerwca.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek, Eugenjusza, Papięza i Erazma, biskupa, męczennika; jutro Klotyldy, królowej i Pauli; pojutrze Saturnina i Flawjana, biskupa.

W kościele PP. Wizytek przez cały miesiąc nabożeństwo do Serca P. Jezusa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godzinie 9, wieczorem zaś o godzinie 7 z nauką.

W kościele św. Barbary przez cały czerwiec o godzinie 6 rano nabożeństwo do Serca Pana Jezusa.

W kościele OO. Reformatorów przez cały miesiąc nabożeństwo ku czci Serca Pana Jezusa o godz. 7 wieczorem z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Franciszkanów przez cały miesiąc o godzinie 7 wieczorem nabożeństwo ku czci Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Józefa codziennie o godz. 8 rano nabożeństwo do Najśw. Serca P. Jezusa.

Kalendarz rybacki. W czerwcu istnieje czas ochronny na: jazia, cytrę, brzanę i leszcza.

Kalendarz myśliwski. W czerwcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), ptactwo w ogólności. Dzik i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i guszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 36, zachód przypada o godzinie 7 minut 39, długość dnia godzin 16 minut 3.

Stan powietrza. Dnia 2-go czerwca o godzinie 7-mej rano barometr 744,4, termometr + 8,8 C., wilgotność 88%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

Wystawa pracy kobiet.

Z prac zbiorowych ogólną uwagę zwracają hafty ręczne Towarzystwa pod kierunkiem dyrektorki p. Heleny Darowskiej. Towarzystwo to założone w Krakowie, w celu dania zarobku osobom posiadającym gust i umiejętność wykonania, a nie mającym pola do spożytkowania tych cennych w robotach kobiecych przmiotów. Tak kierowniczkę, jak i robotnice tej pracowni zasługują na poparcie publiczności, o czem świadczą przedmioty wyszłe z ich rąk, a znajdujące się na wystawie pracy kobiet. Oprócz wyborów uszytej bielizny i pięknych białych haftów, uderza wszystkich zwiedzających przesliczne antypodjum z aplikacją według starych wzorów i aparat kościelny z przeszłego wieku, artystycznie odnowiony i przeniesiony na nową materję. Stylowe gobeliny i inne mniejsze roboty dopełniają całości wystawy tego Towarzystwa.

Dalej widzimy hafty ręczne (p. Antoniny z Biechańskich Biedermanowej) prawdziwie stylowej i artystycznej wartości, sprawiające złudzenie raczej mało widła niż haftu (pracownia znajduje się przy ulicy Florjańskiej l. 3), p. Maryli Berke z Karwodrzy, p. Marji Jeleniowej; p. Zofji Szymankowskiej, p. Bronisławy Korzeniowskiej; Flory Mendelsburgowej i wreszcie piękny ekran p. E. Głębockiej.

Piękną kolekcję różnego haftu ręcznego na płótnie zaprezentowała także szkoła księżnej Czartoryskiej w Wiżewnie.

Z malarstwa na pluszu i atlasie widzimy najobfitszy zbiór prac p. Aleksandry Gastowicz z Wiśnicza; p. Zofii Wielowiejskiej, Zofii Łuszczyńskiej z Tarnowa; W. Zbijewskiej, Teresy Oborskiej, Matyldy Wex ze Lwowa i Aleksandry Parzewskiej z Zadowrza, wreszcie ręczne malowidła p. W. Lewickiej z Truskawca (papiery listowe).

Koronkarstwo przedstawia istne cacka tej najwytworniejszej pracy kobiecej. Ogólnie podziwiane są prace szkoły koronkarskiej w Kańczudze, jak wachlarze „Duchesse de Bruxelles“, zarzutka na poduszkę i t. p. Z Zakopanego nadesłała p. Marja Kleczyńska piękny kołnierzyk klockowej roboty. Tuż obok widzimy koronki p. Zofii Iglatowskiej z Wiednia. Liczne okazy koronkarstwa wiejskiego, nowoczesnego i starożytnego przedstawiła p. Marja Komar z Bobowy, wreszcie są tu giupjuri i koronki p. Aldony Taniewskiej.

Pani Marja Włodarska wystąpiła na wystawie z szeregiem prac artystycznych, które w lot zostały zakupione. Widzimy tu wypalane i emaljowane na drzewie dwa przesliczne taburety maurytańskie, dwa krzesła i stolik; parawan w stylu rodzimym, szafkę, ramki, szufelkę i łyżki wypalane. Wszystkie te przedmioty wykonane artystycznie. Najwięcej uwagi zwraca imitacja skrzyń (skarbonki) z XV wieku tak ładnie naśladowana, że się zdaje mieć przed sobą oryginalny zabytek archeologiczny.

Z wypalań na drzewie widzimy piękne biurko, wielce oryginalne w stylu i rysunku, wykonane przez p. Annę Jasińską z Nowego Sącza, jak również ładny pejzażyk na drzewie. Obok tych pań panna Marja Rohozińska przedstawiła kilka prac tej samej treści. Wypalania na drzewie p. Rohozińskiej przedstawiają rozmaite rysunki, jak kościół N. P. Marji, Centaura, konie (według J. Kossaka) i t. p.

Pani Aniela Krzyżanowska przedstawiła kolekcję robót wiązanych jak: stolik sznurowadkowy, krzeselko

składane, pasek damski, tekę na dzienniki ubraną pluszem i sakiewki na pieniądze. Wszystkie te przedmioty obok tego, że odznaczają się pięknym wykonaniem i rozmaitością deseni, są nader praktyczne, bo trwałe.

Jako przemysł kobiecy w całym znaczeniu praktycznym, odznaczają się krawaty p. L. Dukalskiej ze Lwowa. Krawaty damskie i męskie wszelakich form, odznaczają się przystępnymi cenami a wykonanie krawatów w niczem się nie różni od paryskich i wiedeńskich, za które płacimy słone ceny. Pończosznictwo — przemysł, tak mało u nas wyzyskany, a dający zarobek tysiącom rąk, gdzieindziej, u nas potrafił zwrócić na siebie uwagę p. K. Bogusławskiej, która wystawie zaprezentowała wielorakie rodzaje tego praktycznego przemysłu, nadzwyczaj przystępnego dla kobiet. P. Bogusławska przedstawiła okazy pończoch bawełnianych, fil de cosse skarpetki i pończoski dziecięce, bardzo ładnie wykończone i przystępne w cenie. Zakład p. Bogusławskiej, która nauki chętnie udziela przy ulicy św. Jana l. 18., polecamy naszym paniom.

Kwiaty sztuczne przedstawiła p. Teofila Pachulskiego, uczennica Konstantego w Paryżu. Wyroby p. Pachulskiej są tak wymowne, że chyba zbyt czynnym jest nadmienić, że na wielu wystawach, jak w Wiedniu, Krakowie, Poznaniu i Lwowie odznaczone zostały srebrnymi i brązowymi medalami. Pani Pachulskiego na wystawie wykonywała piękne szarotki, a nadewszystko udatne kapelusiki damskie z różnokolorowej bibułki. Pracownia sztucznych kwiatów p. Pachulskiej znajduje się obecnie przy ulicy Wiśniej l. 12.

Pawilon p. Kunze co chwila prezentuje nam nowe okazy kapeluszy damskich, pomiędzy którymi widzimy przesliczne sielankowe kapelusiki ubrane strotkami, inny znowu różami, oraz liczne okazy najmodniejszych kapeluszy sezonowych z których wiele już zakupiono.

Na dziś kończymy nasz przegląd, zwracając uwagę na wystawę kwiatów żywych p. Michalskiej, która w ostatnich dniach zaopatrzyła swój dział w istotne arcydzieła wiązań kwiatowych. Po parasolce pojawił się oryginalny kosz, ostatnio znowu bukiet w kształcie damskiego kapelusza, wykładany bratkami i różami a czyniący złudzenie kapelusza prawdziwego rembrantowskiej formy.

Wiadomości osobiste. Pan wiceprezydent namiestnictwa Lidl przejechał w środę przez Kraków z Wiednia do Lwowa. — P. Kazimierz Ehrenberg, redaktor *Głosu Narodu*, po kilkudniowym pobycie w Warszawie, wrócił w dniu dzisiejszym do Krakowa.

Dar. Cesarz udzielił ze swoich prywatnych funduszy konwentowi Kanoników Laterańskich przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu zapomogę w kwocie 1000 z r. na restaurację kościoła.

Procesja Bożego Ciała odbyła się wczoraj po Rynku głównym z kościoła Marjackiego, celebrowana przez Najprzewielebniejszego księcia Biskupa krakowskiego ks. Puzyń. W procesji brał udział cały świat katolicki naszego miasta: duchowieństwo, wszystkie cechy i stowarzyszenia. Obecni byli: delegat namiestnictwa p. Laskowski, prezydent miasta p. Friedlein, wszyscy przedstawiciele władz cywilnych. Władze wojskowe z generałem Alborim, komendantem korpusu i komendantem twierdzy jen. Fleck v. Falkenhayn na czele, zajęły miejsce obok kościoła św. Wojciecha. W procesji brały udział dwie kompanje 13 pułku z muzyką pod kierunkiem p. Hocka. Ewangelje przy ołtarzach śpiewali kanonicy katedralni: ks. dr Bandniski, ks. prał. J. Wróbel, ks. prał. M. Fox i ks. prał. J. Gawroński. Podczas Ewangelji salwy karabinowe dawał bataljon 100 pułku nastawiony wzdłuż Sukiennic. Salwy były nadzwyczaj równe.

Zwracamy uwagę władzy miejskiej, aby pilnowała porządku przy pomniku Mickiewicza, który był formalnie obiepniony gawiedzią.

Procesja od OO. Dominikanów wyjdzie w niedzielę o godz. wpół do 9 rano.

Ślub. Dnia 30 z. m. w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbył się ślub p. Fryderyka Rumpa, urzędnika Banku krajowego, z panią Bronisławą Marją Barczową, właścicielką hotelu krakowskiego.

Wieczór Puszkina. W sali hotelu Saskiego zebrało się w środę wieczorem kilkadziesiąt osób: literatów, artystów, profesorów, oraz postów, przed którymi p. Zdziechowski wygłosił odczyt o „Puszkinie“. Po odczycie około 50 osób zasiadło do wspólnej kolacji, podczas której wzniesiono pigę toastów. Z tych pierwszy na cześć Puszkina, przyjaciel Adama Mickiewicza, inny na zjednoczenie Słowian.

Miesięczna wieczornica „Sokoła“, jaka odbędzie się w sobotę dnia 3 czerwca b. r. o godzinie 8 wieczorem w górnej sali własnego gmachu, zgromadzić powinna liczne grono sokole. Urozmaicony program, oraz koncert orkiestry sokolej uprzyjemni to towarzyskie zebranie.

Koncert chóru akademickiego. W niedzielę dnia 4 czerwca odbędzie się w miejskim Parku dra Jordana koncert „Chóru akademickiego“.

Wycieczka „Czeskiej Besedy“. W przyszłą niedzielę w dniu 4 czerwca urządza „Czeska Beseda“ wspólną wycieczkę ku skałce Kmity koło Zabierzowa na cały dzień. Wydział zaprasza przeto wszystkich członków i przyjaciół „Besedy“ z ich rodzinami, ażeby w wycieczce współudział wziąć raczyli.

Wyjazd wozami od rogatki Wolskiej lub Łobzowskiej na miejsce zborne u skały Kmity, gdzie również będzie urządzone odpowiedni bufet, by zapasów z sobą nie zabierać. Można też jechać koleją przed południem lub i po południu. *Hojmann*, prezes.

Proces o podburzanie. Prokuratorja państwa zarządziła dochodzenie karne przeciw drowi Zygmuntowi Markowi, za mowę podburzającą na ostatnim zgromadzeniu ludowym w ujeżdżalni pod Kapucynami.

Nowa swawola żołnierzy. Otrzymujemy następujące pismo: W nrze 105 z dnia 11 maja 1899 *Głosu Narodu* pod tytułem „Nowa swawola żołnierzy“ zamieszczony był artykuł w nieprawdziwym przedstawiający świetle opisane zdarzenie, przeto na mocy § 19 ust. pr. upraszam o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby dwaj wachmistrze w szybkim tempie przejeżdżali przez bramę — przeciwnie, przed bramą zwolnili biegu; a wypadek zdarzył się wskutek własnej winy i nieostrożności dziewczynki, która bez żadnej opieki i nadzoru znajdowała się po za środkowym słupem bramy i nagle sama wybiegła przed konia jednego z jeźdźców — a zatem żaden z jadących tu nie zawińł.

Nieprawdą jest także, jakoby dziecko ciężko zostało skaleczone, że aż oko miało wypłynąć na wierzch; dziecko doznało lekkiego skaleczenia powierzchownego powyżej lewego oka.

Nieprawdą jest również, iż obecni przy tem oficerowie mieli zupełnie obojętnie wobec tego wypadku się zachować, a nawet przeszkadzać odwiezieniu dziewczynki do Szpitala, przeciwnie zajęli się oni troskliwie dzieckiem, a jeden nadporučnik zaprowadził ją nawet do pobliskiego domu do studni i tam oddał ją do rąk matki.

To sprostowanie podaje c. i k. Corps. Artylerji pułk Fischer, Nr. 1., ponieważ jeden ze wspomnianych oficerów naoczny świadek całego zdarzenia do tego pułku przynależy.

Do Kanady przejechało wczoraj i dziś przez Kraków 14 rodzin (około 70 osób) z borszczowskiego.

Na dworcu aresztowano wczoraj 17-letniego Franciszka Florjana z Arszyny, który skradłszy 120 zlr. wybrał się w drogę do Ameryki.

Policja przyaresztowała Józefa Rosenfelda, „obywatela“ z Koltuszowy, który w Krakowie trudnił się wysyłaniem całemi partjami ludzi do Niemiec.

Z dyrekcji kolei piszą: Z dniem 1 czerwca 1899 wchodzi w życie nowa taryfa, część II, zeszyt 1, dla przesyłek pomiędzy rosyjsko-austriackimi stacjami granicznymi, jakoteż pomiędzy Tarnopolem a stacjami w południowych Niemczech.

Wieczorek Słowackiego, zainicjonowany przez młodzież gimnazjalną w Podgórzu, odbędzie się dnia 3 b. m. w sali tamtejszego „Sokoła“.

Nowa Rada m. Lwowa. Wczoraj zgromadziła się komisja wyborcza i uchwaliła większością głosów doliczyć głosy, oddane na dr Rydygiera Józefa, profesora Uniwersytetu, dr Rydygierowi Ludwikowi. Wobec tego będzie prawdopodobnie rozpisany wybór ścisłszy dwóch radnych z pomiędzy czterech, tj. pp. Sprechera, Dołyckiego, Niemczykowskiego i Ruckera. Nadto w drugim terminie będzie rozpisany wybór uzupełniający w miejsce zmarłego Czapczyńskiego, tudzież tych, którzy może mandatu nie przyjmą.

P. Ludwik Heller, dyrektor teatru hr. Skarbka, przystąpił do Tow. dziennikarzy polskich, jako członek wspierający.

Okradzenie gminy miasta Lwowa. Agent Distler zauważył, iż na śladzie zeżaziwa firmy Pollitzer i Wertheim, przy ulicy Gazowej we Lwowie, znajduje się mnóstwo połamanych kawałków cyny, lakierowanych na biało. Po bliższym zbadaniu tej sprawy pokazało się, iż pochodzą one z połamanych tablic, na których widniały napisy ulic. Magistrat już od dłuższego czasu zauważył, iż na wielu ulicach, zwłaszcza nowych, poginęły pozawieszane tam napisy ulic. Pokazało się, że istnieje dwóch rzeźmieszków, którzy te tablice zdejmują, łamią na kawałki, a uzyskaną stąd cynę spieniężają u wymienionej firmy żydowskiej. Byli to Hersch Fruks i Leib Reinhold. Dziś siedzą już obaj w aresztach policyjnych.

Zawsze oni. Z Nowego Sącza piszą do nas: Znani lichwiarze Wolf i Chane Kemplery z Groniowa zostali wyrzkiem sądu obwodowego karnego w Nowym Sączu za lichwę zasądzeni na karę więzienia po 6 miesięcy i na grzywnę po 400 zlr. O podpalenie zaś karczmy hr. Zauskiego Kemplery w tym miesiącu będą mieli rozprawę. Podejrzani o podpalenie hotelu „pod Morskiem Okiem“ w Zakopanem, a

A. BERNACKI

krawiec

w Krakowie ul. Sławkowska l. 6

vis à vis Hotelu Saskiego

POLECA

terjałów niezrównanych pod względem t wartości i wytrzymałości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakresie fachu wchodzące wykonujemy ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwałe i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karacje i kontusze do fotografii.

Ceny bardzo przystępne.

mianowicie Dzikiewicz i Ryś, otrzymali już akt oskarżenia.

Rozruchy w Żabiu. Z powodu procesów fundacji skarbkowskiej przeciw niektórym mieszkańcom Żabia przyszło tam dnia 27 z. m. do groźnych zaburzeń. Ludność jest do tego stopnia podniecona, iż tłum zebrał komisję sądową i ndaremnie przeprowadzenie czynności urzędowej. Gdy nawet wzmocnienie posterunku żandarmerji okazało się niedostatecznym, aby umożliwić sądowej komisji spokojne urzędowanie, została zarekwirowana asystencja wojskowa. Historia tych rozruchów jest następująca: Ubiegłej jesieni rnski działacz dr Dorndiak, starając się o mandat poselski z okręgu kosowsko-sniatyńskiego, woził ze sobą młodzieńczego asystenta, który w rozmaitych miejscowościach miał płomienne mowy na rzecz swego protektora. Treścią tych mów było zapamiętywanie, że rząd, wszystkie jego władze i wogóle organy ładn społecznego, to nie wobec wysokiej godności chłopca, dotąd tak nieszczęśliwie wyzyskiwanego przez szlachtę i urzędników. W mowach tych znalazły się także bardzo piękne frazesy o wzniosłym bohaterstwie ludzi, którzy starości lub sędziemu w twarz ciskają obelgi, aby na nim wymusić to, czego ustawa uczynić mu wzbrania i którzy na panach gwałtem bezwzględny rzekomych krzywd swych dochodzą.

Boć wyraźną jest krzywdą dla ludu, że panowie więcej mają gruntu niż chłopci, a poniżaniem godności chłopca, że starosta jemu, a nie on starości rozkazuje. Mowy te kończyły się zwykle okrzykiem „kryminał dla ludzi, a bohaterem każdy chłop, który doń wehodzi“. Asystent pana Dorndiaka ograniczył się jedynie na powtórzeniu oklepanych frazesów i nie doprowadził niestety do bohaterstwa, któreby skończyło się uwięzieniem, ale pocieszyć się może, że idea bezmyślnie przez niego w tłumy rzucona wśród chłopstwa znalazła zwolenników i wytworzyła bohaterów jego pokroju, bohaterów kryminału.

Ubiegłej soboty komisja sądowa wyjechała do Żabia dla przeprowadzenia dowodu ze znawców na miejsce sporn fundacji skarbkowskiej z jednym z włóscian. Tłum dwustu ludzi, uzbrojony w koły i siekiery, otoczył w lesie komisję i zabronił jej przeprowadzenia dowodu pod groźbą nraty życia. Rozwścieczone kobiety, nawet małe dzieci pod opieką mężów i ojców lżyły członków komisji, wywijając kołami i potrzyskując siekierami.

Pod gradem słów obelżywych i groźbą utraty życia komisja naturalnie zaniechała musiała zapowiedzianej czynności, a dzięki jedynie niezrównanemu taktowi naczelnika sądu Kulezyckiego zapobieżono rozlewowi krwi. Przez trzy kilometry gwałt rozpasany tłum członków komisji, następując im na pięty i wyzywając ostatnimi słowy. Tak wyglądają bohaterowie kryminału, których lada drobnotka mogła uczynić bohaterami sryczka i takie jedynie są widome skutki posiewów p. Dorndiaka i jego towarzyszy w Kosowszczyźnie. Wzburzenie ludności wybuchło przy sposobności procesów fundacji przeciw licznym huculom o oddanie gruntów, przez nich zabranych. Fundacja regulując swoje granice musiała te procesy powytaczać. Obecnie oddział piechoty, stacjonowany w Żabiu, pilnuje porządku i spokoju.

Rozruchy w Rydze. Z Rygi donoszą, że przyszło tam do bardzo groźnych zaburzeń robotniczych. Zaczęło się od tego, że dnia 17-go maja przyszło do krwawego starcia pomiędzy robotnikami fabryki „Foennix“ i innych fabryk a policją i wojskiem, przyczem siedm czy ośm osób zginęło a 20 osób raniono. W nocy na 18 maja robotnicy usiłowali spalić i zburzyć 13 domów rozpusty na ulicy petersburskiej i na przedmieściu moskiewskim. Niektóre z nich zostały formalnie zdemolowane, a wszystkie w liczbie 13 tak zniszczone, że są zupełnie niezdatne na mieszkania. Następniej nocy zaatakowano znnowu domy rozpusty.

Dnia 20 maja po południu zdemolowano dwa bardzo wielkie domy rozpusty. Aż do dnia 20 maja ataki robotników zwrócone były tylko przeciw domom rozpusty i najpodrzedniejszym knajpom. W nocy z dnia 20 na 21 maja podpalono położony na sosie petersburskiej o sześć wiorst od Rygi lokal zabawowy, zwany „Willa Nowa“. Dnia 22 maja robotnicy zaczęli podpalać i niszczyć fabryki, a rozruchy rozszerzyły się na lewy brzeg Dźwiny, gdzie jest bardzo wiele fabryk. Uzyskanie pomocy wojskowej z powodu licznyc ognisk zaburzeń było bardzo utrudnione. Od 22 maja dniem i nocą zaburzenia powtarzały się po fabrykach.

Kozacy wystąpili energicznie, ale mimoto, persona: urzędnicy fabryk rządowych tylko z bronią w ręku mógł ostrzedz się śmierci. Główną bronią wzbranych tłumów były kamienie wyrwane z brnk. Zdaje się, że przyczyną rozruchów są agitacje socjalistyczne i anarchistyczne. Przypuszczają, że wielu agitatorów socjalistycznych i anarchistycznych przybyło do Rygi z zagranicy a wogóle cały ruch ma charakter anarchistyczny. Ryga znajduje się obecnie w stanie zupełnej anarchji. Pociąg wiozący robotni-

ków do Rygi wstrzymano po drodze tak, że robotnicy nie dostali się do miasta. Akcja ratunkowa ochotniczej straży ogniowej około gaszenia pożarów została ndaremnie przez małych chłopaków, którzy scyzorykami przecinali węże gumowe sikawek a potem niekali i znikali bez śladu, tak że ani ich schwytać ani wytropić nie można było.

Revolucja w Finlandji!? W Warszawie od dwóch dni krąży nporczywie pogłoski, że w Finlandji w ybnechła rewolucja przeciwko Rosji. Utrzymują, że wiadomość ta pochodzić ma ze sfer warszawskiego sztabu jeneralnego. Prawdopodobnie w rzeczywistości idzie tylko o antyrosyjskie manifestacje w całej Finlandji, jakie przy sposobności zamknięcia sejmu zorganizowali finlandzcy patrioci.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepcistów namiestnictwa: Mieczysława Kaliniewicza, Wiktora Łuckiego i Romana Żurawskiego komisarzami powiatowymi, a praktykantów conceptowych namiestnictwa: dra Zygmunta Padlewskiego, dra Stefana Tańskiego i Stanisława Potockiego koncepcistami namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Władysława Kowalikowskiego z Nowego Targu do Krakowa, oraz praktykantów conceptowych namiestnictwa: Kazimierza Strońskiego z Żółkwi do Stausławowa, Zdzisława Czaykowskiego ze Lwowa do Rohatyna, dra Bogusława Swolkienia z Rohatyna do Niska, Karola Marjańskiego z Niska do Nowego Targu, Adama Wita Miłaszewskiego ze Lwowa do Żółkwi i Aleksandra Karola Turzańskiego ze Lwowa do Jarosławia.

Żydowski eskulap. W dniu wczorajszym, w tułejszym sądzie krajowym karnym, przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Z. Katynskiego w asystencji radców dra E. Schnaydra, F. Ferensa i Kulikowskiego zastępcę prokuratora p. Zabierzowski wnosil oskarżenie przeciw drowi Pawłowi (?) Keplerowi z Podgórzka o występki z § 356 b. n. k. Obronę prowadził prof. dr Rosenblatt. Akt oskarżenia przycząca: Prokuratorja państwa w Krakowie oskarża dra Pawła (?) Keplera, lat 31 liczącego, rodem z Podgórzka, religji żydowskiej, żonatego, lekarza niekaranego, o to, że dnia 9 lipca 1898 r. w Ludwinowie, wezwany do rodzącej Julji Lachmanowej, udzielając jej pomocy lekarskiej, takie błędy popełnił, które z zupełny brak wiedzy lekarskiej wykazują, wskutek których to błędów Julja Lachmanowa śmierć poniosła, co stanowi występki z § 356 b n. k.

Powody wykazują, że s. p. Julja Lachmanowa, przedtem zupełnie zdrowa, zmarła wśród, lub bezpośrednio po porodzie, że najbliższą przyczyną śmierci tej był wielki krwotok. Wezwany lekarz dr Kepler z Podgórzka, wobec akuszerki Anny Dudyrowej przystąpił do operacji, mając na serdecznym palcu ślubny pierścień. Po pięciokwadransowym robieniu około chorej, oświadczył wreszcie, że on nie sam nie poradzi, że trzeba jechać po drugiego lekarza, pomimo, iż poprzednio twierdził, że jest wszystko dobrze.

Kiedy na to wezwanie p. Stanisław Lachman pojechał do Podgórzka po drugiego lekarza, dr Kepler, zamiast ratować dalej chorą, począł spokojnie spacerować po izbie, a na wezwanie Dudyrowej odrzekł, że nie zrobić nie może, bo nie wziął ze sobą narzędzi operacyjnych, wreszcie zdecydował się użyć kleszczy, które, mimo poprzedniego twierdzenia, miał ze sobą. Podczas tej ostatniej operacji chora krzyknęła z bólu, obróciła się następnie do ściany i już więcej się nie odezwała. Widząc to dr Kepler, pomimo przedstawień Dudyrowej, aby chorej nie opuszczał, zabrał zarzutkę i parasol i wyszedł z izby. W pół godziny przybył dr J. Pancewicz, odrazu spozurzył, że chora już kona i wkrótce też zmarła.

Orzeczenie wydziału lekarskiego wykazuje wszystkie błędy w tym wypadku popełnione przez Keplera, przez które śmierć denatki nastąpiła. Orzeczenie to zarzuca Keplerowi brak wiedzy lekarskiej.

Kepler powiada, że do winy się nie poczuwa. Twierdzi, że przyjechał późno i zastał stan groźny. Oskarżony stara się dowieść, że orzeczenie wydziału lekarskiego raczej popełniło błąd i że on zupełnie prawidłowo postąpił. Twierdzenie to atoli wywołuje uśmiech politowania n przysłuchujących się temu wywodowi, pp. lekarzy. Kepler utrzymuje dalej, że był wezwany zapóźno do chorej.

Znakomite ponczenie lekarzowi daje prokurator p. Zabierzowski.

Przewodniczący radca Katynski oświadcza, że wobec potrzebnych objaśnień w tej sprawie, trybunał postanowił rozprawę odroczyć do godziny 4 po południu i jako rzeczoznawców lekarskich wezwać prof. dra Jordana i prof. dra Wachholza oraz referenta orzeczenia wydziału lekarskiego prof. dra Al. Rosnera.

Na środowej popołudniowej rozprawie po przestuchaniu świadków, objaśnień fachowych ndzielał dziekan wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego

prof. dr Jordan w asystencji prof. dra Wachholca i prof. dra A. Rosnera. Objasnienia, zastosowane do wypadku położnictwa, poparte były przez odpowiednie demonstracje przy pomocy aparatu nmyślnie na ten cel przyniesionego z oddziału położnictwa.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos zastępcę prokuratora p. Zabierzowski, który kończąc swoje przemówienie, domagał się kary na oskarżonego, aby tym sposobem pokazać, że po dyplomie doktorski nie będzie wolno sięgać byle komu, ale tylko temu, kto czuje do tego wysokie powołanie. „Lepiej — powiada mowca — poświęcić jednostkę, niż w przyszłości setki ludzi narazić na niebezpieczeństwo życia“.

Obronca prof. dr Rosenblatt w obronie swojej twierdził, że nie oskarżony, lecz nastawa temu winna, że po złożeniu trzech rygorozów pozwała, a nawet każe młodym ludziom leczyć ludzi. Uznając swojego klienta niewinnym, prosi o nwołnienie go od oskarżenia.

Trybunał po przeszło godzinnej naradzie zamiast wyroku, zdecydował, że wobec niewystarczającego orzeczenia Wydziału lekarskiego nchwalił odroczyć rozprawę i zwrócić akty ponownie Wydziałowi lekarskiemu, aby ten orzekł, czy śmierć denatki stoi w związku z przyczyną nieumiętznego działania lekarza, lub też wogóle zaniedbania z jego strony?

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petref z mechaniką angielską po 500—wiedniańską po 300 zlr.

HUMOR.

Pokojówka, która się wyrabia.
— Skarżyłaś się przed parn tygodniami na twoją pokojówkę. Jakże się teraz dziewczyna sprawia?
— Tak... nieco lepiej... zdaje się, że się wyrobi.
— Z czego tak wnosisz?
— Dawniej wszystko pozostawiała w nieporządku; teraz przynajmniej zaczyna już układać porządek szczoneczki do zębów i grzebieńie po użyciu...
— Po nżyciu przez ciebie?
— Nie, przez nią...

Posiedzenie Rady miejskiej.

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej otworzył we środę prezydent p. Friedlein o g. 5 m. 40 po południu. Sekretarz prezydjalny dr Nowicki odczytał pismo namiestnika, które oznajmia, że cesarz zezwolił, aby wodociąg krakowski nosił imię Franciszka Józefa I. Następnie sekretarz odczytał pismo ks. dra kan. Macieja Poxa, odmawiające przyjęcia mandatu radcy miejskiego, z powodu licznyc zajęć. Również dr Jan Hajdukiewicz pismem zawiadamia, że mandat przyjąć może tylko od wybrzców.

P. Friedlein oznajmił, że z dniem 18 czerwca b. r. upływa termin jego urzędowania jako prezydenta miasta: celem zastąpienia do wyboru przyszłego prezydenta mowca zaprasza pp. radców na dzień 15 czerwca.

Radca magistratu p. Skrzyniarz przedstawia sprawę budowy mleczarni w Parku prof. dra Jordana. W sprawie tej sekcja I stawia wniosek zeznania rewersu demolacyjnego przez gminę. Rada uchwała wniosek, ale przy tej okazji prof. dr Piotr Górski zaznacza, że władza wojskowa wprost szykanuje miasto temi rewersami demolacyjnymi. Miasto przez to nie może mieć rozwoju. Stan anormalny należy napiętnować i starać się o to, aby głosy doszły tam, gdzie należy. Dłużej cierpieć tego nie można. Męskie odezwauie się posła dra Górskiego przyjęto z uznaniem. Poparł je r. m. dr Styczeń.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada na wniosek sekcji ekonomicznej sprzedać p. Konstantemu Wołodkiewiczowi pod bndowę dla Stowarzyszeń akademickich i dla taniej kuchni uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego posiadłość na tyłach drukarni Uniwersyteckiej. Następnie tenże referent r. mag. p. Skrzyniarz przedstawił wniosek komisji dla parcelacji i sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych, który brzmi: „Na pisma delegata namiestnictwa w sprawie sprzedaży rządowi dla studjum rolniczego gruntów miejskich pofortyfikacyjnych, odpowiada się, że gmina nie może zgodzić się na warunki rządu, w piśmie delegata z 17 maja 1899 zamieszczone, lecz obstaje w zupełności przy warunkach oferty swej z 9 marca 1896 r., względnie oświadczenia swego z 19 maja 1898 r., a w szczególności przy warunku, iż rząd zobowiąże się wystawić na tym gruncie budynki dla studjum rolniczego, najdalej w terminie lat czterech, licząc od dnia podpisania kontraktu, w przeciwnym zaś razie, grunt ten wraca na własność gminy za zwrotem otrzymanej ceny kupna, a zarazem zastrzega gmina stanowczo, że najdalej do dnia 1 czerwca 1900 r. kontrakt kupna i sprzedaży zawarty i cena kupna wyplacona będzie, w przeciwnym zaś razie uważać będzie gmina rząd za nieprzyjmujący oferty, a siebie za zwolnioną z oferty“. Rada przyjęła wniosek po krótkiej dyskusji

APTEKA E. HELLERA

Skład materiałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23.

poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Mydła Warszawskie Pulsa znane z dobroci i zapachu (od 28 cnt.)
Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 zlr. 20 cnt.)
Ziółka piersiowe Seeburgera jedynie prawdziwe (pakiet 20 cnt.)
Pastylki dentelinowe jako: woda do ust Dentolin, proszek do zębów. 1437
Wszystkie specjalności kraj. i zagr. Essencja łopianowa na poroż włosów

z dodatkiem dra Fr. Paszkowskiego, opiewającym: „Gmina niniejszą swoją ofertą związana jest tylko do końca roku 1899”.

Dalej rad. mag. p. Buczkowski, przedstawia wniosek sekcji IV. według której Rada miasta uznaje potrzebę założenia i utworzenia historycznego Muzeum miasta Krakowa. Ponieważ wiele zabytków przeszłości m. Krakowa nleża zatracie i zniszczeniu, Rada m. nchwała tymczasowo fundusz 300 złr. na rok 1899 na nabywanie trafiających się w tym kierunku przedmiotów, płatny na ręce dyrektora archiwum akt dawnych prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego, któremu powierza się przygotowanie i zebranie materiałów do przyszłego historycznego Muzeum miasta Krakowa. Celem omyslenia sposobów i środków do założenia tegoż Muzeum, wzmacnia się dotychczasowy komitet złożony z pp.: ks. kan. dra Juljusza Bukowskiego, prof. dra Franciszka Kasparka, r. m. Kazimierza Bartoszewicza, prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego, dyr. Władysława Łuszczkiewicza przez kooptowanie pp. dra Adama Chmiela, adjunkta archiwum, prof. Marjana Sokolowskiego, konserwatora dra Stan. Tomkowicza, dyr. Muz. techn. przemysłowego Jana Wdowiszewskiego i kustosa Muz. narodowego Teodora Ziemięckiego. Wniosek przyjęto bez dyskusji.

Dyr. budow. miejskiego p. W. Wdowiszewski przedstawił następnie wniosek sekcji ekonomicznej, zezwalający na utworzenie dostępu pieszego z Plantacyj miejskich do rzymsko-katol. Seminarjum duchownego, wybudować się mającego pod Zamkiem, pod warunkami, że dostęp ów do Seminarjum duchownego tylko tak długo istnieje będzie, jak długo gmach mieścić w sobie będzie Seminarjum duchowne. Przy wniosku tym zabierał głos dyr. dr Ponikło, wskazując, że przez ciągłe koncesje ze strony miasta, Plantacje, te płuca miejskie, straciły swój charakter i stały się folwarkiem. Wszystkie miasta większe posiadają swoje gaje i parki w bliskości miasta, gdzie mieszkańcy zażywają przyjemności i czerpią zdrowe powietrze, Kraków tymczasem pozbawiony zostaje tej przyjemności, a ludność uboższa, nie mając gdzie się podziąć nawet w gorące dni lipcowe przepędza czas w szynkowniach. Wobec tego dr Ponikło stawia następujący wniosek: „Rada miasta uchwali: Poleca się sekcji ekonomicznej i komisji plantacyjnej, aby sprawę założenia ogrodu (parku) miejskiego w pobliżu miasta rozpatrzyła i stosownie w tej mierze Radzie miasta wnioski najdalej do dnia 1 czerwca 1900 r. przedłożyła”.

Rada uchwaliwszy wniosek sekcji, przekazała wniosek dra Ponikły sekcji ekonomicznej.

W końcu uchwaliła Rada Towarzystwa „Domu Matejki” kwotę 500 złr. tytułem jednorazowej subwencji na dalsze adaptacje tegoż domu przy ulicy Florjańskiej. Przy drzwiach zamkniętych uchwaliła Rada nadanie pięciu stypendjów z fundacji ś. p. Ludwika Michalskiego w kwocie 240 złr.: 1) Tadeuszowi Pietrzykowskiemu, uczniowi zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątyniakach. 2) Wilhelmowi Pichlowi, litografowi w Krakowie. 3) Ludwikowi Niedzielskiemu, czeladnikowi stolarskiemu w Krakowie. 4) Kazimierzowi Tyrkalskiemu, czeladnikowi ślusarskiemu w Grzegórkach i 5) Józefowi Pieczarkowskiemu, czeladnikowi szewskiemu w Krakowie. W dalszym ciągu tajnego posiedzenia Rada przyznała pensje wdowie; zamianowała p. Konstantego Jaworskiego etatowym drogimistrzem przy budownictwie miejskiem, a w końcu zapewniła kilku obcym poddanym przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austriackiego.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu”.

Wiedeń 31 maja. Prócz pp. Ignacego Pizarzkiego i Mieczysława Komarnickiego, którzy zostali mianowani starszymi radcami skarbu, zamianował prezydent ministrów jako minister spraw wewnętrznych Jana Gofryka i Karola Balzera radcami rachunkowymi, wszystkich w galicyjskiem namiestnictwie.

Berlin 2 czerwca. Onegdaj przedłożona została sejmowi pruskiemu ustawa t. zw. „Zucht-haus vorlage”, na mocy której wszelkie umowy między pracodawcami lub pracobiercami, mające na celu zmianę płacy robotniczej, wciąganie do podobnych organizacji, jak również oddalenie, albo nieprzyjmowanie robotników w celu położenia tamy strejkowi, karane będą więzieniem do jednego roku i grzywną do 1000 marek.

Gdyby wskutek bezrobocia robotników wynikiło niebezpieczeństwo dla Rzeczy niemieckiej, albo któregośkolwiek z państw sprzymierzonych, wówczas kara dla winnych powyżej wymienionych karygodnych czynów będzie ciężkie więzienie, aż do trzech lat, dla przywódców zaś i agitatorów do lat pięciu.

Kair 2 czerwca. Skonstatowano tutaj, że wypadki dżumy stwierdzone w Aleksandrii są objawami dżumy z wyjątkiem, nie mającej groźnego charakteru. Niebezpieczeństwa, aby dżuma się rozszerzyła nie ma, gdyż poczyniono wszystkie najdalej idące środki ostrożności.

Konstantynopol 2 czerwca. Kapitan armeński, superjor ormjańskiego klasztoru, zamordowany został w Sascun przez Kurdów.

Paryż 2 czerwca. Robotnicy w Creuzot urządzili znowę. Miotano kamieniami, przyczem raniono żandarma. Dla przywrócenia porządku wysłano pułk kawalerji.

Paryż 2 czerwca. *Libre Parole* zapewnia, że służba wywiadowcza z dniem 1 czerwca będzie wyjęta z pod władzy ministerjum wojny i przyłączona do ministerjum spraw wewnętrznych.

Madryt 2 czerwca. Królowa rejentka podpisała dekret, mianujący marszałka Martineza Camposa prezydentem senatu.

W przededniu przesilenia w Austrii.

(Informacje telefoniczne „Głosu Narodu”).

Wiedeń 31 maja. Hr. Thun był dziś u cesarza na godzinnej audjencji. Popołudniu przyjmował cesarz na audjencji razem hr. Thuna i Szella.

Wiedeń 2 czerwca. Dzień wczorajszy jeszcze nie przyniósł rozwiązania w przesileniu. Decyzja monarsza do tej chwili nie zapadła. Węgierscy ministrowie opuścili wczoraj popołudniu Wiedeń, nie zszedłszy się już z ministrami austriackimi, ani nie otrzymawszy wezwania na audjencję do Burgu.

Ministrowie węgierscy wracają w sobotę wieczorem lub w niedzielę do Wiednia; w niedzielę zatem oczekiwano należy stanowczych wypadków.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują z całą stanowczością, że wyczerpano już całkowicie wszystkie projekty kompromisów, tak iż obecnie nie może być mowy o porozumieniu. Pogłoski, jakoby gabinet Szella podał się do dymisji, są całkowicie nieprawdziwe.

Rada ministrów austriackich zebrała się wczoraj o godzinie 11 przed południem i obradowała przez trzy godziny.

Dni przelomowe we Francji.

(Telefoniczne informacje „Głosu Narodu”).

Paryż 2 czerwca. Proces o rewizję Dreyfusa toczył się wczoraj w dalszym ciągu. Adwokat zdrójcy Mornard roztrząsał kwestję, czy rewizja, która zdaniem jego nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, ma być dokonana przez zwołać się mający drugi sąd wojenny, czy też przez trybunał kasacyjny bezpośrednio. Pani Dreyfus domaga się niyto nowego sądu wojennego.

Paryż 2 czerwca. Rozeszły się tu pogłoski, że Paty du Clam został z rozkazu rządu, na instygację dreyfusistów, uwięziony.

Paryż 2 czerwca. Wychodzący w Nowym Jorku dziennik *Journal* donosi, że do St. Pierre na Martynice przybył statek „Lafayette” z oficerami i żołnierzami, którzy mają konwojować Dreyfusa w drodze do Europy.

Paryż 2 czerwca. Na onegdajszej końcowej rozprawie Dérouléda i Haberta sala była przepełniona. Oskarżonych przyjmowano oklaskami. Prokurator jenerałny dowodził w mowie swojej, że rzecz idzie nie o to, czy Dérouléde i Habert są ludźmi porządnymi, ale o to, czy dopuścili się czynu karygodnego. Następnie prokurator wyjaśniał faktyczną stronę sprawy. Obrońca Falateuf zaczął swój wywód od życiorysu Dérouléda, poczem uzasadniał na mocy ustawy niekarygodność czynu oskarżonych. Obrońca wystąpił ostro przeciw artykułowi jednego z dzienników, który wystąpił przeciw jenerałowi Hervé za jego korzystne zeznania dla Dérouléda.

Przy tych słowach Dérouléde woła: „To zdrada — gdyby Hervému włos z głowy spadł za to, wtedy ja, skoro wyjdę na wolność, będę dalej działał”. Publiczność oklaskiwała te słowa, powstał ggiełk, wskutek czego przewodniczący kazał opróżnić salę.

Po przemówieniu obrońcy, oświadczają oskarżeni, że przyjmują wyrok uznający tylko pod tym warunkiem, jeżeli obadwaj zostaną uwolnieni.

Trybunał po krótkiej naradzie wydał werdykt uwalniający obudwu oskarżonych.

Publiczność wśród okrzyków: „Niech żyje Dérouléde! Niech żyją sędziowie!” otacza Dérouléda i śpiewa marsyljanke.

Paryż 2 czerwca. Przed trybunałem tłumy publiczności oczekiwały na wyrok. O godzinie 7 wieczór wypuszczono Dérouléda bocznymi drzwiami. Publiczność systowała mu entuzjastyczną owację. D. udał się do Ligi patriotów i zwołał zgromadzenie na środę wieczór.

Paryż 2 czerwca. W środę zrana Dupuy konferował z ministrami wojny i sprawiedliwości. Po konferencji Dupuy, Krantz i Lebret pojechali do pałacu Elizejskiego, gdzie przyjmował ich prezydent Loubet. Opowiadają, że minister wojny rozkazał zarządzić śledztwo w sprawie zachowania się jenerała Hervégo przed sądem przysięgłych, ponieważ w zeznaniach swoich na korzyść Dérouléda powiedział Hervé, że Dérouléde miał zamiar bronić zaufania do armji, naruszonego wskutek agitacji przeciw niej.

Paryż 2 czerwca. Ajencja Havasa donosi: Jenerał Hervé przesłał ministrowi wojny Krautzowi pismo, w którym wyjaśnił i sprostował swoje przemówienie na rozprawie Dérouléda, przyczem oświadczył, że nie miał nigdy zamiaru czynić wycieczek politycznych. Minister przyjął to oświadczenie do wiadomości, jako definitywne załatwiającej sprawę.

Paryż 2 czerwca. Marchand przybył tutaj witany przez lud paryski z nieopisanym entuzjazmem. Izba posłów uchwaliła wniosek wyrażający gratulacje jenerałowi Gallieni i Marchandowi za ich bohaterskie czyny.

Odbył się wielki bankiet na cześć Marchanda, na którym wielką mowę wypowiedział minister marynarki Lackroy. Minister zapewnił Marchanda, że Francja towarzyszyła duchem i sercem cierpieniom i nadziejom towarzyszy Marchanda, wśród walk wewnętrznych, którym przewodniczyła tylko idea służenia ojczyźnie.

Paryż 2-go czerwca. W kurytarzach pałacu sprawiedliwości krąży pogłoska, że jenerał Hervé, wskutek wczorajszych zeznań przed sądem przysięgłych, skazany został na 30 dni aresztu. Także i Marchand za wczorajszą mowę w Tulonie ma być skazany na 40 dni aresztu.

Tulon 2 czerwca. Major Marchand wyszedł na przystań w pełnym mundurze, powitany grzmiącymi oklaskami. Pojechał on niezwłocznie do prefektury morskiej, stamtąd zaś do ratusza miejskiego. Tutaj, odpowiadając na zwróconą do niego przemowę, oświadczył, że towarzysze jego dwa razy tylko w czasie pobytu swego zdala od ojczyzny zdjęci byli zgrozą: raz gdy dowiedzieli się o wyparciu się Faszody przez Francję w tej właśnie chwili, kiedy znaleźli się nieomal u celu; drugi raz, kiedy z wyżyn gór Abisyńskich, ujrawszy parowiec „d'Assas”, który miał ich przywieźć do kraju, pytali siebie, w jakim stanie obaczą Francję, skoro dochodziły ich wieści, że Francja powstaje przeciwko swej armji. Przybywszy tutaj, widzimy co innego. Powitanie bowiem, jakie nam zgotowano, zwrócone jest przede wszystkim pod adresem armji. Mowę swą zakończył Marchand okrzykiem: „Niech żyje Francja! Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyje armja!”

Po odbyciu studjów w klinikach wiedeńskich i berlińskich powrócił

Dr MARJAN PIĄTKOWSKI

b. I asystent Kliniki chorób wewnętrznych U. J. i ordynuje jak poprzednio przy ul. Szewskiej L. 15, I piętro, 1480

od godz. 8—9 i 2—3^{1/2} w chorobach wewnętrznych, od 3^{1/2}—4^{1/2} w chorobach usznych i nosowych.

Realność przy ul. Zwierzynieckiej, nadająca się pod budowę, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela adwokat dr Roman Ławrowski, Kraków, Rynek 38.

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, ptr. I. 1383

KRYNICA

z otwarciem sezonu przyjmuje do swego pensjonatu „pod Wisłą”, jak lat poprzednich, całe rodziny — również i pojedyncze osoby, a młodym Panienkom, przybywającym bez osób starszych, zapewnia troskliwą opiekę

Emilja Burzyńska,

wdowa po profes. Uniw. Jagiell.
Adres: do 15 maja w Krakowie, ul. Pijarska I. 9, następnie w Krynicy. 1430

Niezwykła nowość! Fabryka tutek RUDOLFA HERLICZKI

w Krakowie, pl. Maryacki I. 1., 154c

ogłasza, że każdy z Szanownych odbiorców, zamawiający 1000 tutek może mieć tutki z swemi początkowymi literami:

Nieznównana dobroć bibutki!

Nieznównana czystość w wykonaniu!

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism periodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły: 1714 2 5

- Noskowski, Święta ognia, fantazja choreograficzna, taniec cyganów (Czardasz) cena zhr. —60
- Sleber Maurycy, Sztabela, polka, cena —60
- Swierzyński Michał, Parim-bal, oryginalne melodie żydowskie, cena zhr. —60
- Wronski Adam, Lenka, Walce Ludwik Heller, Marsz Lutnia Polska, część II 1:20
- Zbierchowski Władysław, "Duszycko ma" Pieśń z operetki "Poseł z Krakowa" słowa L. Glatmana, zhr. —60

HERBATA Z BRODOW.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
W. BODACH na pograniczu rosyjskiem.

- 1 funt „Familijae” bardzo dobrej zhr. 1.40
- 1 funt „Melange de Moskan” w oryg. opak. najlpsz. 2.50
- 1 funt „Imperial” cesarskiej w oryginaln. opakow. 3.50
- 1 funt Okruszków z najlepszych herbat kwiatowych 1.20

Zaakomita **KAWA „CEYLON”** 5 kilo franca każdej stacji 9—

HERBATA Z BRODOW.

Biurow ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 1436

Zakopane różne mieszkania na Grabówce, na sezon letni

Stajnia i wozownia Staszycy 12, Garncarska 7, magazyn i piwnica Gołębia 3, skład św. Gertrudy 1, 5, Krupnicza 8 i 11.

Sklep Zwierzyniecka 21 i 5 Franciszkańska 1 od Brackiej, św. Anny 5, św. Gertrudy 5, Grodzka 50 Florjańska 5, piekarnia Krakowska 43.

Pokoje z meblami lub bez: Stawowska 20 II piętro, Gołębia 16 II p., Poselska 8 part., Wolska 21 part., św. Jana 1 II p. Podwałe 2 II p., Bosacka 11 part. Kanonica 16 part., Mikołajska 11 I p., Zwierzyniecka 5 II p., Basztowa 27 II p.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Dietla 101 II p. Rynek 44 III p. Karmelicka 31 II p. i 43 I p., Gołębia 5 part., Długa 7 I p., 3 pokoje Bas. towa 27 part.

Pokoje i kuchnia: Czysza 15 I p., Szał 57 I p. Sienna 14 I p. od plant.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Stawowska 255 II p. i part., Pawia 8 III p., Kanonica 11 II p., Dietla 74 part., Czarnowiejska 47 I p., Basztowa 18 II p. Krupnicza 8 I p., św. Jana 18 III p. i 13 I piętro, Staszycy 10 I p., Michałowskiego 74 I p. św. Anny 9 I p., Łobzowska 22 part., Gołębia 8 II p. Grodzka 14 III p. Florjańska 5 I piętro.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Grodzka 14, i 36 I p., Szewska 23 I p. Blichowa 6 II p. Studencka 255 part. Starowińska 21 II p. Staszycy 10 I p., Zwierzyniecka 25 I p. 21 II p., 9 I p. i parter, Michałowskiego 72 I p. z ogródkiem lub bez 74 part. i 75 II p. Loretańska 4 I p. Szał 55 I p., Biskupia 32 I p. Stachowskiego 81 II p. Pędzichów 21 I p., Bernardyńska 9 par. i II p. 18 II p., Kawczyńska 3 III p. i 5 I p., Radziwiłłowski 27 II p., Długa 50 II p. Krupnicza 9 part. Stradom 2 I p., Florjańska 45 I p. Niecała 14 II p., Retoryka 2 I p. św. Jana 28 I p.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 21 p. Starowińska 23 II p. Podwałe 9 part. Radziwiłłowska 6 I p. i 17 part. Gołębia 14 II p. Studencka 7 part. i 255 I p., part. Grodzka 50 i 55 I p., św. Jana 18 II p. Pędzichów 6 II p., Dietla 101 I p. św. Anny 9 I p., Graniczna 9 II p., Reformacka 7 II p., Karmelicka 38 part. i I p. i 6 II p., Krupnicza 9 i 16 part., Rynek 5 I p. Jagiellońska 5 I piętro. Czysza 7 I p. Garbarska 5 II p., Siemiradzkiego 23 part., Pańska 14 II p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Warszawska II p. Kolejowa 12 II p., Krupnicza 16 I p. z ogródkiem lub bez. Radziwiłłowska 13 I p. Topolowa 4 I p., Szece pańska 3 II p. Wolska 19 part.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Stradom 2 I p., Szał 40 part. z ogrodem. Batorego 12 I p.

7 pokoi, przedp. i kuchnia: Łobzowska 22 I p. z ogrodem, Szpitalna 10 z ogrodem lub bez Szpitalna 19 I p. Straszewskiego 2 I p.

12 ubikacji Franciszkańska 1 I p.

9 pokoi, przedp. kuchnia Florjańska 32 I p. Poselska 9 II p. Szpitalna 40 I p.

Cały parter z ogrodem Starowińska 13.

Sanatorium i Zakład wodolecznicy

Bystra obok Bielska

(stacja kolei Działce-Żywiec).

W przepysnej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: kąpiele w świetle elektrycznym, gymnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumeur i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

CENY UMIARKOWANE.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacji dostarcza każdej chwili 1316 13 30

Zarząd Zakładu.

Licytacja.

W dniu 30 czerwca b. r. odbędzie się w c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu sprzedaż

Dobry Skrzydlna

ora przynależnych pojedynczych żółtawców, stanowiących kądzi z osobną całość, dobrze zaostrzoną. — Dobra te, przy szwie od Krakowa na Gdów wiodącej, od stacji „Dobra” 8 kilometrów oddalonej, położone w dolinie ujęcej podgórskiej okolicy, mają nadzwyczaj korzystny, łagodny klimat, wyborne grunta przepuszczalne i dobre budynki, — zwracamy więc uwagę stron interesowanych na powyższy termin, z nadmienieniem, że warunki licytacyjne w powyższym sądzie przejrzyć — zaś dobra na miejscu, każdego czasu oglądać można. 1743

M. NIEMETZ

mechanik 1667
Kraków, Sukiennice 1. 30

Skład Rowerów

niedoścignionej jakości: „Graziosa” Monach i Dürkopp Diana. Cena od 110 złr. — Części do rowerów najtaniej. — Przyjmuję wszelkie naprawy. — Kilka używanych rowerów na składzie.

Poszukuje się pożyczki 4.000 złr. na drugą hipotekę. Adres poda dział inerat. „Głosu Narodu” p. l. 1687. 5 6

Znakomite dachówki

i rurki drenowe po niższych cenach ustanowionych przez Wys. Wydział Krajowy, poleca

Pierwsza Nowosądecka Fabryka Dachówek i wyrobów ceramicznych

T. KWICIŃSKIEGO

w Nowym Sączu.

Herczeńskie kanarki

wyborne śpiewaki, rolery, śpiewające także przy świetle od 6 złr. do 15 złr., także samczki Herczeńskie, sprzedaje i wysyła pocztą na żądanie J. Szufa, Kraków, Florjańska L. 47 1046 7 3

Kilkadziesiąt

ekonomów, leśniczych, pisarzy ekonomicznych, kluczniczy, panien służących, kucharzy, lokaj, kucharek, ogrodników leśnych i wiele innych oraz gorzelnika, lecz tylko z chlubnymi rekomendacjami. poszukuje konces. Biuro wywiadowcze

B. Krasickiego

w Jarosławiu.

Kupna i dzierżawy dóbr ma w ewidencji i poszukuje. Udziela informacji w rozmaitych sprawach prywatnych 1701 3 3

1000 Metrów

od 15 lat schnącej neblowej Dębiny białej, pięknej, bez sęków w wymiarach po 4—5 mtr. długości, 20—30 cm. szer., 4, 5—7 cm. grubej, ma do sprzedania: Jan Strykowski, Kraków. 1737 3 5

Hotel Polski w Szczawnicy

obok Zakładu zdrojowego, w pięknym miejscu położony, świeżo odrestaurowany, poleca na obecny sezon pokoje umeblowane od 80 cent. 1407 8 0

wzwyż na dobę. ZARZĄD.

Obraz olejny

dużych rozmiarów, przedstawiający Znalezienie Mojżesza, pędzla Pous saina; oraz kilka innych mniejszych obrazów olejnych jest do sprzedania i oglądnięcia przy ulicy Krupniczej Nr. 20, II p. drzwi na prawo. 1689 3 3

PARCELE

budowlane, przy ulicy Jabłonowskiej, niedaleko plant i nowego Uniwersytetu do sprzedania.

Wiadomość w kancelarii adwokata Dra Gustawa Kadena, ul. Poselska 1, 9, II p. 1705 3 5

Panna

w wieku lat 24, poszukuje zajęcia w gospodarstwie wiejskiem lub jako towarzysząca starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia pod „K. P. 1230 p. rest. Kraków”, za okazaniem kwitu inseratowego „Głosu Narodu”. 1708 3 3

KAWIARNIA

pierwszorzędna, w wielkim mieście garnizonowym na prowincji, z 4 bilardami, składająca się z 5 salonów i dwóch pokoi do gry, jest od 1-go sierpnia b. r. pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. Adres poda dział ins. „Głosu Narodu” p. l. 1711. 3 3

Gospody Chrześcijańskiej!

W majątku Wyzwolenickim Księcia Jerzego Czartoryskiego, znajduje się jeszcze

kilka karczem do wydzierżawienia

od 1-go Stycznia 1900 r. — Pożądani rzemieślnicy. Zgłoszenia przyjmuje „Zarząd Dobr w Pełkiniach, — poczta Jarosław”. 1717 3 3

BONA

z niemieckim językiem, robotami, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, potrzebna na wieś. Zgłoszenia pod „Bona” poczta Czehów. 1726 4 3

PIEGI

olamy wyrobione i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezoprotynie, po użyciu Dra Christoffa znakomitego nieszkodliwego kremu z ambrą.

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 centów. 1614

Główny skład we Lwowie w apt. pod „srebrnym orłem” Zyg. Rakera, dla Krakowa w aptece W. Redyka i E. Hellera. W Brodnie w aptece Leona Kalira.

Sklep wiktualów

z trafiką, wraz z całym urządzeniem, w dzieńny zwierzynieckiej, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Grodzka 15 w handlu korzennym. 1725 3 3

Kupię każdą ilość soku malinowego

naturalnie przegotowanego, z cukrem lub bez 1723

„K. Laura” zię „H. Jurkiewicza”, handel towarów mieszanych w Nowym Targu.

FOLWARK

112 mórg, w czym 13 mrg starego, 32 młodego lasu szpilkowego, — res. ta roli i łąk, z dobrymi budynkami, w pięknym zdrowym położeniu 10 kmtr. od Bochni, 7 kmtr. od Wiśnicza położony, — jest wraz z inventarzem, zasiewami za 16 000 złr., z których 4.000 złr. może zostać przy hipotece do sprzedania. — Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków. 1341 0 0

Od 1-go Lipca b. r. dozorca ekonomiczny

doświadczony rolnik piśmienny, znający się na robotach polnych, siewnikach rzędowych i maszynach rolniczych. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw w odpisie adresować: Zarząd Dobr Boguchwała koto Rzeszowa.

Stefan Hollinger

W KRAKOWIE Rynek kleparski Nr. 11

poleca w wielkim wyborze piece kaflowe, kominki i kuchnie różnych glazur i majolikowe w ogniu złożone. 1718

Wszelkie reperacje przyjmuje w miejscu jakoteż i na prowincję po cenach umiarkowanych.

Potrzeba zaraz

czterech egzam. leśniczych do paromiljonowego skarbu w Rosji koło Odessy. Pensja 800 rubli, 6 morgów pola etc. Odpisy świadectw nadsyłać bezzwłocznie lub najlepiej zgłaszać się osobiście. Także ekonom ze szkołą rolniczą potrzebny od lipca. — „Narodowe” Biuro ul. Krupnicza 10 w Krakowie. 1730

Na lato!

2 mieszkania do wynajęcia,

1) trzy pokoje, kuchnia, weranda, 2) dwa pokoje, kuchnia, ogródek. Blizsza wiadomość na miejscu w Sucheju, u WP. Schmaba, restauratora stacji kolejowej. 1728

Kontrolor

gospodarczej roboty z rachunkowością, obeznany z niemieckim językiem, potrzebny. Zgłoszenia pod: Zarząd w Piaskach. p. Czehów. 1727 3 3

Wyrąb lasu bukowego.

Poszukuje się Boków od 35 ctm. wyżej. Ilość nieograniczona. — Łaskawe zgłoszenia razem z podaniem warunków i ceny uprasza się pod: R. S. w Tarnowie. 1722

Biuro rekomendacyjne Imprensa, Lwów,

ul. Mickiewicza 1 22, poleca uzdolnionych rzemieślników, agronomów, ekonomów, pisarzy, leśniczych, maszynistów, młynarzy, nauczycieli. Zlecenia wolnych posad pożądane. 1746 2 3

Ekspedytora lub ekspedytorke

przyjmie zaraz c. k. Urząd pocztowy w Tymowej. 1747

Mleczarnia Więckowce

p. Wejnicz, ma jeszcze do zbycia codziennie świeże masło deserowe i kuchenne po cenach niskich. 1748 2 3

Klacz wierzchowa

pół krwi angielskiej, skaro-gniada miary 16 1/2, bardzo ładna, sporojna dobrze ujeżdżona, do sprzedania. — Zgłoszenia: „Zarząd Dobr Grojec p. Oświęcim”. 1749

Do handlu Andrzeja Schulza

w Krakowie, Rynek 1. -2, przyjeżdżać będzie 1764 2 3

praktykant

zamięscowy, z ukończoną I-gą k. gimnaz., realną lub z ukończoną szkołą wydziałową.

Broszurka

p. t. „Kilka uwag o stanowisku społecznym zakonnic”, napisana przez ks. N. a z aprobatą władzy duchownej, jest do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i w księgarni Dra Miłkowskiego, Kraków. Cena egz. 10 ct. 1756 2 3

Popularno-przyrodnicze Opowiadania

z pobytu w Gujanie francuskiej i po części w Peru” przez ks. Jelskiego zalecić możemy jako książkę naukową i zajmującą dla wszystkich, a szczególnie dla młodzieży obojga płci. Jest do nabycia w księgarni Gebethnera i w innych większych księgarniach. Cena 1 złr. 20 ct. 1757

80-letnia staruszka

bez utrzymania, mająca córkę ciężką chorobą złożoną, udaje się do litoskich Serc Szanow. Publiczności, o łaskawe wspomnienie jej jakimkolwiek datkiem. — Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu”. 1357

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 1439

Sprzedaj, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaj na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Dwieście złr.

natychmiast wypłacę, za wyrobienie mi podady larzący, ekonomicznego, kasjera lub kontrolora. Bliziej porozumieć się można listownie pod adresem: M. M. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1754 2 3

Potrzebny jest pies łachuchowy

(suka). Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu” pod L. 1763. 2 0

Znakomity Odleżaly Rum

w butelkach po złr. —95, 1:20 i 50, —70 i złr. 2:20, oraz na litry.

Biały Arak złr. 1:80, „Mandaryn” złr. 2:50

Doskonały ocet winny po złr. —75 za 1/2 litr. butelkę, —40 „ 1/2 ”

raz Oliwa Nicejska (Huile Vierge) — na składzie u

Juliusza Groszego

W KRAKOWIE 1442 Rynek. Pałac Słiski.

OSOBA

znająca się na buchalterji znajdzie spokojne zajęcie w sklepie.

Pierwszeństwo mają osoby muzykalne. 1760 1 3

Zgłoszenia tylko pisemne, z podaniem dokładnego adresu pod lit. „E. O. 300” poste rest. Kraków.

Do sprzedania!

dobrze się rentujący Handel Towarów Mieszanych wraz z trafiką i sprzedażą marek poczt. z powodu wyjazdu z Krakowa. Wiadomość w Dziale ins. „Głosu Narodu”. 1762 2 3

Kotwica.

Liniment. Capsici comp. z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite i niezastąpione przy wszelkich doległościach. Tego powołania znakomitego środka domowego należy zawsze mieć przy sobie w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwica” z apteki Richtera i z przecznością uznawanej tylko butelki z tą marką jako wyrobek oryginalny.

Apteka Richtera pod znakiem kotwicy w Pradze.

Rower „Adler”

lekki, wytrzymały, kosztował 230 złr., obecnie tania do sprzedania. Zgłoszenia K. S. poste restante Jodłownik. 1759 2 2

Specjalny skład artykułów treści religijnej KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

w Krakowie, — plac Marjański Nr. 8

1431

poleca na MIESIĄC CZERWIEC: Figury Serca Jezusowego na 1 metr i mniejsze, obrazy i obrazki, szkaplerze i medaliki, oraz książeczki z nabożeństwem do Serca Jezusowego.

NAKLADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30

Wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem: 1435

Małe nabożeństwo mszalne

ulożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce).

Wszystko bardzo praktyczna kasałka do pacierza, w rodzaju francuskiej Paroission Romani, zawierająca obok najważniejszych modlitw Msze na wszystkie świątka i święta w rękę.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzegami pąsowymi 3 k. W oprawie w szagryn miękką, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. — Toż samo w przedlicznej eleganckiej oprawie balijackiej, w miękką skórę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconymi literami francuskimi, brzegi złoczone, a pod nimi pąsowe 17 koron 50 hal. Taka sama oprawa w marcepin da Levant 19 k. i 50 h. Na porto należy dołączyć 40 groszy.

Krynica.

Udajacym się do Krynicy P. T. Gościom, poleca się

Wille Trzech Róż w Krynicy

obok parku, łąziemek i źródła położoną. 1622 6 30

Ceny mieszkań umiarkowane. Restauracja, powozy na miejscu. ZARZĄD.

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacji wodociągów urządzeń kąpielowych ANT. KUNZ Hranice, Morawa. Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje Lzydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6. Prospekty i kosztorysy darmo. 1595

Ceny znacznie niższe!

CENNIK

Rumu, Rosolisów, Likierów i Piwa butelkowego od 1-go czerwca 1899 r.

z c. k. uprz. Zakładów fabr. w Tenczynku.

Rosolis najprzedniejsze:

Ang. gorz. Anizowy, Cytrynowy, Jarzębowy, Kminkowy, Karpátówka, Kieraso, Malinowy, Maraskino, Miętowy, Pomarańczowa słodka i gorzka, Piólinowa, Rożana, Tarniowa, Wiśniowa, Waniłowa, Złotypln, Żółdkowy.	za 1/2 but. zhr.	—85
		—65
		—45

Specjały:

Tencz. gorzka, Dereniówka, Pomar. słodk. Pomarańcz. niesł., Ratafia.	za 1/2 but. zhr.	—95
Starka, Żytniówka		—85

Likiery najprzedniejsze:

Ananasowy, Anizowy, Benedyktynek, Czekoladowy, Herbaeciany, Kieraso z żółtych i zielonych skórek, Kawowy, Kminkowy, Maraskino, Malinowy, Miętowy, Orzechowy, Pomarańczowy, Rożany, Waniłowy, Wiśniowy.	za 1/2 but. zhr.	—60
--	------------------	-----

Rumy:

Rum Jamaica 000	za 1/2 but. zhr.	180
" " 000		115
" " 000		85
" " 00	1/2 but.	145
" " 00	1/2 but.	60
" " 0	1/2 but.	115
" " 0	1/2 but.	55
Rum gospodarski	1/2 but.	75
" " " " " "		50
" " " " " "		36

Piwa butelkowe:

1 butelka znakomitego portera	9 ct.
1 " wyborowego piwa eksport	10 "
1 " doskonałego piwa marcow.	9 "

Przy odbiorze 10-ciu butelek naraz 11-ta butelka gratis.

Reprezentacja

ulica Bracka Nr. 11, Kraków.

Na prowincję ceny powyższe ulegają znacznej zmianie.

Konkurs.

W myśl swej uchwały z dnia 23-go b. m. Wydział powiatowy w Myślenicach ogłasza konkurs na posadę inżyniera powiatowego z terminem do wnoszenia podań do dnia 1-go lipca b. r.

Płaca roczna 1.000 zhr.
i ryczałt na objazdy 400 zhr.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać, iż nie przekroczyli 40 lat życia, ukończyli politechnikę i dołączyć świadectwa z dotychczasowego zajęcia.

Myślenice, dnia 24 Maja 1899.

Sekretarz 1773 1 3 Prozes Klebert. Stolarski.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

W księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

oraz we wszystkich księgarniach do nabycia:

- Berger Hugo.** Łatwa metoda gruntownego nauczania się w krótkim czasie języka angielskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z kluczem. (Z wymową w języku polskim przy każdym słowie). Nowe wydanie zhr. 2.—, w oprawie zhr. 2-60.
- Łatwa metoda gruntownego nauczania się w krótkim czasie języka francuskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z kluczem. Zhr. 1-30, w oprawie 1 zhr. 80 et. 1771 1 0
- Łatwa metoda gruntownego nauczania się w krótkim czasie języka niemieckiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z kluczem. Wydanie drugie zhr. 1-30, w oprawie zhr. 1-80.

Zakład wodoleczniczy JA WORZE (Ernsdorf)

obok Bielska na Ślązku austriackim

Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Położenie uroczu u stóp Beskidów szląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenie wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym.

Kierownictwo lekarskie objął od dnia 1-go Maja 1899 specjalista Hydroterapii Dr Artur Zopoth. — Kierownik Zakładu i dzierżawca dóbr Karol Forner. 1361 15 28

Już wyszedł z druku 6-sy tysiąc

Wróżka przyszłości, czyli sztuka układania kabały przyszłości. sławnej kabalarki paryskiej Lenormand. Temi kartami wróżyła cesarzowi Napoleonowi i wróżyby spełniły się — 50 et. z przesyłką rekom. 62 et. 1776

1000 pytań i odpowiedzi. Nadzwyczaj zabawna gra towarzyska dla każdego wieku, za 50 cent. z przesyłką 62 et.

Mały czarnoksiężnik, czyli sztuka odgadnięcia pomyślanej liczby i t. d. z objaśnieniem 15 et., z przesyłką 20 et.

Poradnik dla żonatych, dokładny opis przez E. N. G. Cena 25 et., z przesyłką 38 et.

Kto nadeszle do nakładcy **M. Pordeza, Stanisławów**, 1 zhr. 85 et., otrzyma powyższe gry i książkę Zamordowanie Cesarzowej Elżbiety w Krakowie S. A. Krzyżanowski.

FRYZJER

z firmy M. FIGIEŁ z Krakowa, poleca się na sezon letni w Rabce. 1704

Karolina Biel

w Jasieniu, poczta Brzesko, wysła codziennie świeże **MA SŁO** w 5-ciu kilowych paczkach za zaliczką 4 zhr. 30 et. 1779

Jest zaraz Piekarnia

do wynajęcia wraz z mieszkaniem i sklepem w Bochni, w samym Rynku, pod korzystnymi warunkami. Blizsza wiadomość u Fran. Madeja w Krakowie, ul. Sienna 3. 1777 1 3

MŁYN

wodno-parowy 1774 elektrycznie oświetlony, jest do wdzierżawienia. Zgłoszenia do zarz. dóbr Boguchwała koto Rzeszowa.

Dom parterowy

o dziesięciu pokojach, wraz z czterema morgami ogrodu, przeważnie warzywnego, najlepszej proszowskiej ziemi, w oddaleniu 3-eh mil od Krakowa, a jednej mili od stacji nowo wybudowanej kolei Krakow-Baran. — w długoletną dzierżawę do puszczenia.

Zgłaszać się do właściciela: POLIKARUC, poczta Proszowice (Gubernia Kielecka). 1772 1 3

FOLWARK

nad Wisłokiem

4 kmtr. od stacji kolei, w pysznej ziemi, około 100 mrg obszaru mający, z dobrymi budynkami — jest za cenę 22.000 zhr., z zasiewami i inwentarzem, zalic. 12.000 zhr. do sprzedania.

Blizszych objaśnień udzieli za porozumieniem Pan Jan Strycharski Kraków, Jagiellońska 1. 7. 1768 1 6

2 fajetoniki

do sprzedania, jeden mały, drugi więcej używany przy ulicy Szlak Nr. 33 w Krakowie. 1751 2 3

WDOWA

bezdzienna lub panna 30 — 40 lat z jakimkolwiek mająteczkiem, może wyjść za mąż, za wdowca, mającego niezależne stanowisko i przyzwoite utrzymanie. Za dyskrecję ręczy się słowem honoru.

Blizsza wiadomość listownie: „Z. N. 125“ Kraków, poste rest. za okaz. kwitu inser. 1329 9 8

Dla ludzi zamożnych

lubiących komfort, wygodę, spokój, świeże zdrowe powietrze, piękny kwiatowy i owocowy ogród, wspaniały widok na okolicę, jest

Willa „Cacko“

blisko Krakowa, 10 minut od Rynku — do sprzedania i zaraz do objęcia. — Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 1394 2 20

Willa

pięknie urządzone, 6 pokoi z balkonami, kuchnią i t. d. — ze stajnią, wozownią, stodołą — z dwumorgowym ogrodem owocowym i warzywnym, 5 mrg. pola, 5 minut od stacji kolei. przy szosie w okolicy uroczej, górskiej, zdrowej, blisko miasta powiat., kilka mil od Krakowa położona — jest z inwentarzem lub bez tania do sprzedania.

Do sprzedaży i okazania na miejscu umocowany p. Jan Strycharski Kraków. 1501 6 0

Herbata

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę się udać do 1441 6 0

Magazynu
Juliusza Groszego
w Krakowie, Rynek
Pałac Spiski.

We Lwowie u: A. Szkowrona lub Jachimowskiego ul Trybunalska

Stajnia na 3 konie

i wozownia, obszerna, porządnie urządzona, zabezpieczona od wilgoci, na przechowanie powozów, jest w domu pod Nr. 8 przy ul. Krupniczej w Krakowie, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu u dozorey domu. 1624 5 5

Na Sezon Letni.

2 mieszkania po 2 pokoje i kuchni, z potrzebnymi meblami, blisko stacji Krzeszowice,

do wynajęcia zaraz. Adres w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu“ 1672 6 0

Mam zaszczyt zawiadomić Wielmożną P. T. Publiczność,

że mój Magazyn

Przyborów do szycia, haftu

oraz

Towarów modnych damskich przenoszę

w Październiku 1899 r. na Linję A-B, L. 36 róg ulicy Sławkowskiej.

Z wysokim poważaniem

Eug. Smidowicz.

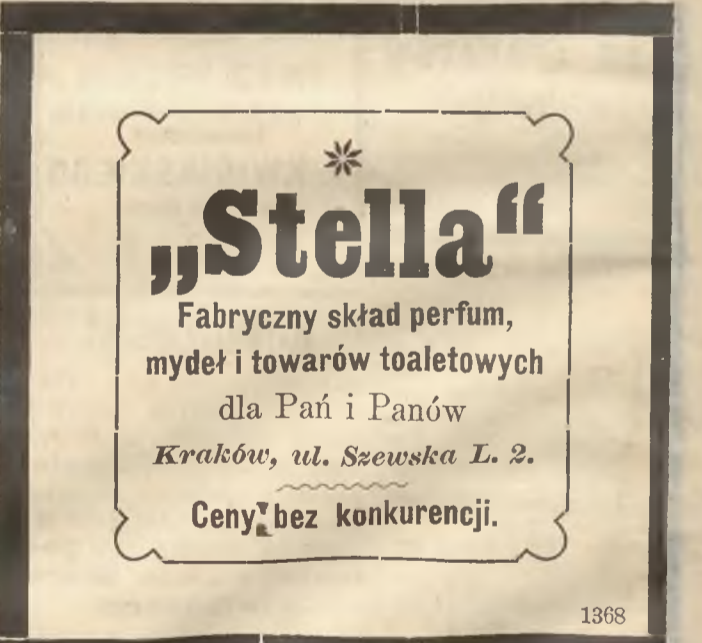
1780 1 2



Zegiestów w Galicji nad Popradem

Najsilniejsza szcawa żelazista. Pora kąpielowa trwa od 20 Maja do końca Września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1480 9 20

Woda Zegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich Składach Wód Mineralnych
Lekarz Ordynujący Dr Edward Brühl.



W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.